czas.

BIULETYN
Politechniki Śląskiej

MAJ 2010 Nr 5(207) www.biuletyn.polsl.pl ISSN 1689-8192

P.4492/2010

Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik Doktorem Honoris Causa Uniwersytetu w Oviedo

Prof. Vicente Gotor Santamaría
Rektor Uniwersytetu w Oviedo

Prof. Luis Ramón Escanciano Montoussé
Promotor przewodu doktorskiego

Koncert wiosenny – 14 maja 2010 r.

Koncert wiosenny Politechniki Śląskiej tradycyjnie odbywa się w jeden z majowych wieczorów. Okazją do tego uroczystego spotkania społeczności akademickiej naszej uczelni jest rocznica utworzenia Politechniki Śląskiej.

W tym roku jednak pracownicy, studenci i zaproszeni goście wyjątkowo nie wysłuchali koncertu, a obejrzeli musical „Hello, Dolly!", wystawiony przez Gliwicki Teatr Muzyczny w Domu Muzyki i Tańca w Zabrzu.

Wszystkich zebranych powitał – pod nieobecność JM Rektora Politechniki Śląskiej prof. Andrzeja Karbownika, który tego dnia odbierał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu w Oviedo – Prorektor ds. Organizacji i Rozwoju prof. Leszek Blacha. Życzenia społeczności akademickiej naszej uczelni przekazała natomiast Prezydent Zabrza Małgorzata Mańka-Szulik.

Foto: M. Szum

POLITECHNIKA ŚLĄSKA Biblioteka Główna
P. 4492/2010

Spis treści

4 Politechnika Śląska ma 65 lat!

5 Wystąpienie Rektora Politechniki Śląskiej

8 Prof. Andrzej Karbownik Doktorem Honoris Causa Uniwersytetu w Oviedo

9 Droga do restrukturyzacji górnictwa wegla kamiennego

13 Język w pogoni za techniką

18 Wielka woda na Politechnice Śląskiej

20 Od automatyki do atomu

22 Architektura sakralna prof. Adama Lisika

23 Wykład prof. Adama Groblera

24 Seminarium Dynamiki Maszyn i Pomiarów

25 Studenci projektowali dla Świętochłowic

26 Dzielnica akademicka - projekt wyróżniony w konkursie

27 Ogólnopolski Konkurs Chemiczny

28 Lider Innowacji 2010

28 Olimpiada Języka Niemieckiego już po raz piąty

31 Konkursy Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

33 Politechnika Śląska - otwarta dla dziewczyn

34 Polibudapeszt na stopa!

36 Trzydzieści lat Gliwickich Spotkań Chóralnych

38 Koncert Aloszy Awdiejewa

38 Akty normatywne Uczelni

39 Jerzy Illg w Kawiarni Literackiej

40 Siatkarki AZS-u Politechniki Śląskiej w I lidze!

44 Sukcesy judoków

45 Uchwały Senatu

46 Tytuły, stanowiska profesorów, stopnie naukowe

BIULETYN Politechniki Śląskiej

ISSN 1689-8192
Nr 5 (207)
Maj 2010
www.biuletyn.polsl.pl

Adres redakcji:
Dział Promocji
Politechniki Śląskiej
ul. Akademicka 2 A, 44-100 Gliwice
tel. (32) 237 11 80
tel./fax (32) 237 11 81
e-mail: biuletyn@polsl.pl

Druk:
Zakład Graficzny Politechniki Śląskiej
ul. Kujawska 1, 44-100 Gliwice
tel. (32) 237 21 97

Nakład: 600 egz.
Numer zamknięto 24 maja 2010 r.

Redakcja:
Paweł Doś - redaktor naczelny, pawel.dos@polsl.pl
Katarzyna Wojtachnio, katarzyna.wojtachnio@polsl.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Autorzy publikacji umieszczanych w „Biuletynie" akceptują jednoczesne ukazanie się artykułów w wersji drukowanej oraz internetowej biuletynu.
Fotografie i rysunki w nadesłanych materiałach zamieszczane są na odpowiedzialność autora korespondencji.

Politechnika Śląska ma 65 lat!

Foto A. Witwicki

W sobotę 22 maja w Centrum Edukacyjno-Kongresowym odbyło się Święto Politechniki Śląskiej.

Dla upamiętnienia daty powstania Politechniki Śląskiej – utworzonej 24 maja 1945 roku – Święto naszej uczelni obchodzone jest w ostatnich dniach maja. Podczas uroczystości wręczane są zawsze dyplomy doktora habilitowanego i doktora. W tym roku – z powodu jubileuszu 65-lecia – Święto Politechniki Śląskiej miało bardziej wyjątkowy charakter. W ramach uroczystości, które miały miejsce w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej, oprócz promocji doktorskich, nastąpiło także wręczenie tytułów Honorowego Profesora Politechniki Śląskiej trzem wybitnym profesorom: Antoniemu Tajdusiowi, rektorowi AGH, Karelowi Tomaškowi z Uniwersytetu Technicznego w Koszycach na Słowacji oraz Wojciechowi Zielińskiemu, byłemu rektorowi Politechniki Śląskiej.

W trakcie uroczystości nastąpiło także otwarcie Sali Historii Politechniki Śląskiej, znajdującej się na II piętrze CEK-u, a także otwarcie wystawy prac prof. Stanisława Słodowego pt. „Rzeźbiarskie kontemplacje", przygotowanej z okazji jubileuszu 50-lecia pracy twórczej Profesora. Przed budynkiem Centrum Edukacyjno-Kongresowego Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik w towarzystwie autora odsłonił natomiast rzeźbę prof. Słodowego pt. „Duet".

W tym roku podczas promocji doktorskich dyplomy wręczone zostały 23 nowym doktorom habilitowanym, spośród których 18 osób stopień ten uzyskało na naszej uczelni a 5 poza nią, oraz 108 nowym doktorom.

Podczas Święta z krótkim koncertem wystąpił Akademicki Chór Politechniki Śląskiej.

Z okazji jubileuszu 65-lecia naszej uczelni – dzień przed jego uroczystymi obchodami – na Politechnice Śląskiej gościł przewodniczący Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek, absolwent naszej uczelni, który poza spotkaniem z JM Retorem, wygłosił również pozdrowienie do uczestników Święta. Zostało ono odtworzone podczas sobotniej uroczystości. – Czuję się jednym z was, wszędzie, gdzie jestem. Wszystkiego, co robiłem w życiu, nauczyłem się na Politechnice Śląskiej. I chodzi mi nie tylko o zawód, ale o umiejętność życia, stosunek do innych ludzi, otwartość i wolność. Życzę wszystkiego najlepszego mojej uczelni, kolejnych 65 lat, czyli podwójnego wieku emerytalnego, a potem następnych – powiedział prof. Buzek, zwracając się do społeczności akademickiej Politechniki Śląskiej.

Wystąpienie JM Rektora Politechniki Śląskiej prof. Andrzeja Karbownika podczas Święta Politechniki Śląskiej

Szanowne Panie, Szanowni Panowie

Dokładnie za dwa dni – 24 maja – minie 65 lat od ustanowienia decyzją prezydium Krajowej Rady Narodowej Politechniki Śląskiej. Co roku dla upamiętnienia tej daty to właśnie w ostatnich dniach maja spotykamy się, by uroczyście wręczyć dyplomy nowym doktorom i doktorom habilitowanym. Tegoroczne nasze spotkanie – z powodu jubileuszu 65-lecia uczelni – ma nieco bardziej uroczysty charakter i bardziej bogaty program niż zwykle.

Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik

65 lat to w historii szkoły wyższej długi okres czasu, wypełniony codzienną pracą naukową i dydaktyczną kolejnych pokoleń nauczycieli akademickich. Mamy jednak istotne powody ku temu, by podkreślać, iż historia naszej uczelni sięga jeszcze dalej wstecz – do najstarszej polskiej uczelni technicznej – Politechniki Lwowskiej, założonej w 1843 roku. To bowiem właśnie profesorowie tej uczelni, przesiedleni w 1945 roku m.in. na Śląsk, zajęli się organizacją naszej Politechniki. To oni w głównej mierze stanowili jej kadrę, układali programy studiów i kształcili pierwsze powojenne pokolenia studentów. Wśród profesorów tych znajdowały się postacie wybitne, do dziś ciepło i z podziwem wspominane przez ich studentów i następców, wśród których znajduje się również wielu obecnych profesorów naszej Uczelni. To oni bowiem wlewali w powstającą uczelnię ducha długoletniej akademickiej tradycji, do której z dumą się odwołujemy.

Organizowanie nowej uczelni w powojennej rzeczywistości nie było sprawą łatwą i wymagało olbrzymiego nakładu pracy, także fizycznej, pierwszych studentów i pracowników.

W chwili powstania uczelnia składała się z czterech wydziałów: Mechanicznego, Elektrycznego, Chemicznego i Inżynieryjno-Budowlanego. Na samym początku siedziba naszej uczelni znajdowała się w Katowicach. Tak też zostało to określone w dekrecie powołującym Politechnikę Śląską. Ale jeszcze zanim Politechnika rozpoczęła działalność na Śląsku, pierwsze zajęcia, jak i pierwsza inauguracja roku akademickiego naszej uczelni odbyły się w Krakowie, tymczasowej siedzibie organizującej się nowej uczelni. W czerwcu 1945 r. naukę w stolicy Małopolski rozpoczęło 1200 pierwszych studentów Politechniki Śląskiej.

Już jesienią 1945 roku nastąpiło przeniesienie uczelni na Śląsk, jednak nie do Katowic a do Gliwic, gdzie, jak się okazało, były lepsze warunki lokalowe umożliwiające uruchomienie szkoły wyższej. W październiku naukę podjęło 2750 studentów pod kierunkiem 198 pracowników naukowo-dydaktycznych. Pierwsza gliwicka inauguracja roku akademickiego Politechniki Śląskiej odbyła się 29 października. Miała ona miejsce w auli w gmachu przy ul. Marcina Strzody 21. Z miastem Gliwice Politechnika Śląska pozostała już związana na stałe.

Pierwszym rektorem naszej uczelni był prof. Władysław Kuczewski, który pełnił tę funkcję do 1951 roku. Po nim Politechniką Śląską kierowało kolejnych 15 rektorów. To do ich obowiązków w pierwszej kolejności należało dbanie o rozwój uczelni w różnorodnych uwarunkowaniach ekonomicznych, społecznych i politycznych. Zadanie to przekładało się na realizację celów szczegółowych, polegających na rozszerzaniu oferty dydaktycznej, dostosowywaniu jej do potrzeb zmieniającej się gospodarki i rynku pracy, zwiększaniu liczby studentów – przy zachowaniu wysokiej jakości kształcenia, unowocześnianiu działalności na-

ukowo-badawczej, rozwoju ilościowym i jakościowym kadry naukowo-dydaktycznej, a także udoskonalaniu warunków materialnych umożliwiających sprawne funkcjonowanie Uczelni, a w szczególności jej bazy dydaktycznej i laboratoryjnej.
Na rozwój uczelni wpływ miało jednak znacznie więcej osób niż rektorzy. Byli to oczywiście dziekani wydziałów, dyrektorzy i kierownicy poszczególnych jednostek oraz zespołów naukowych, ale także rzesze naszych profesorów, naukowców i dydaktyków. To dzięki ich pracy i zaangażowaniu Politechnika Śląska cieszy się obecnie zasłużonym prestiżem w środowisku akademickim, polskim i międzynarodowym, i postrzegana jest jako uczelnia nowoczesna, otwarta na zachodzące zmiany, gotowa do podejmowania wyzwań współczesności.

Politechnika Śląska utożsamiana jest z miastem Gliwice, gdzie znajduje się główna siedziba uczelni. Działalności edukacyjnej Politechnika Śląska nie ogranicza jednak tylko do tego miasta. Ze swoją ofertą dydaktyczną Politechnika wyszła poza Gliwice już w roku 1962, tworząc Ośrodek Stacjonarno-Zaoczny w Rybniku, który do dziś bardzo się rozwinął i wniknął głęboko w tkankę tego miasta. W 1967 roku Politechnika związała się również z Katowicami, dokąd przeniesiona została utworzona rok wcześniej w Gliwicach Katedra Metalurgii, na bazie której powstał następnie Wydział Metalurgii. Dziś w Katowicach mają siedzibę dwa wydziały naszej uczelni – Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii oraz Wydział Transportu. W Zabrzu Politechnika Śląska jest obecna od roku 1998, kiedy to rozpoczął działalność w tym mieście Wydział Organizacji i Zarządzania.

Poza wymienionymi miastami Politechnika Śląska, poszerzając stale swoją ofertę dydaktyczną, w ostatnich kilkunastu latach uruchamiała ośrodki zamiejscowe w kolejnych miastach regionu – Bytomiu, Dąbrowie Górniczej, Sosnowcu i Tychach. Dzięki temu Politechnikę Śląską można dziś śmiało nazwać uczelnią o charakterze regionalnym.

Politechnika Śląska jest jedną z największych uczelni technicznych w Polsce. Na dwunastu wydziałach prowadzi 50 kierunków studiów. O kształcenie 29 000 studentów na wszystkich stopniach i rodzajach studiów dba 1 863 nauczycieli akademickich, w tym 161 profesorów tytularnych i 205 doktorów habilitowanych. Liczby te pokazują skalę rozwoju naszej uczelni w ciągu tych minionych dziesięcioleci.
Już od 65 lat Politechnika Śląska buduje swoją tradycję, pozycję w środowisku naukowym i na rynku edukacyjnym oraz kształtuje pozytywne relacje z otoczeniem. Przez wszystkie te lata – dzięki twórczej pracy profesorów i pozostałych pracowników – stawała się swego rodzaju „depozytem wiedzy". Będąc ważną instytucją życia społecznego głęboko zakorzenioną w regionie, pełni rolę kulturotwórczą i opiniotwórczą oraz wnosi istotny wkład w budowanie gospodarki opartej na wiedzy. Kształci kadry inżynierskie dla śląskiego przemysłu i dla przedsiębiorstw poza naszym regionem – kadry, które przygotowywane są również do podjęcia roli menedżerów.

W trakcie minionych 65 lat Politechnika Śląska stale się przekształcała, stając się uczelnią nowoczesną, mogącą konkurować na trudnym dziś rynku edukacyjnym. Jest uznawana za czołową uczel-

Foto A. Witwicki

Gratulacje i życzenia społeczności akademickiej naszej uczelni przekazali m.in. prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz, prezydent Zabrza Małgorzata Mańka-Szulik oraz prezes WASKO Wojciech Wajda

Nowi Honorowi Profesorowie Politechniki Śląskiej: Wojciech Zieliński, Karel Tomašek i Antoni Tajduś

Foto M. Szum

Podczas Święta Politechniki Śląskiej odbyły się tradycyjne promocje doktorskie

nię techniczną w Polsce, utożsamiana z wysokim poziomem kształcenia, dającym studentom szansę rozwoju osobistego.

Są to wartości, które decydują o jej renomie i które należy strzec i rozwijać. Realizacja tego zadania dzisiaj należy do obecnych pracowników naszej uczelni. Troska o stały i zrównoważony rozwój Politechniki Śląskiej – gdy na rynku pracy wciąż wzrasta zapotrzebowanie na absolwentów studiów technicznych – jest najlepszym wkładem, jaki możemy wnieść w budowanie nowoczesnego społeczeństwa i gospodarki opartej na wiedzy. Powinniśmy wypełnić to zadanie najlepiej, jak potrafimy. Tak, by wykorzystać olbrzymi potencjał naszej uczelni w odpowiedzi na rodzące się we spółczesnym świecie wyzwania.

Zadaniem, jakie sformułowałem na początku kadencji obecnych władz rektorskich, było stworzenie takich możliwości rozwoju uczelni, aby Politechnika Śląska stawała się innowacyjnym centrum kształcenia i nauki, by mogła zająć znaczącą pozycję w Europejskim Obszarze Szkolnictwa Wyższego. Wierzę, że dzięki zaangażowaniu całej społeczności akademickiej naszej uczelni do tego celu systematycznie zmierzamy.

Dziękuję Państwu za uwagę.

Foto A. Witwicki

Ostatnim punktem uroczystości było odsłonięcie rzeźby pt. „Duet" autorstwa prof. Stanisława Słodowego, która natychmiast spotkała się z bardzo ciepłym przyjęciem

Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik Doktorem Honoris Causa Uniwersytetu w Oviedo

Uroczystość nadania tytułu Doktora Honoris Causa Rektorowi Politechniki Śląskiej prof. Andrzejowi Karbownikowi odbyła się 14 maja br. na Uniwersytecie w Oviedo - stolicy Asturii w północnej Hiszpanii

Tytuł Doktora Honoris Causa wręczył prof. Andrzejowi Karbownikowi Rektor Uniwersytetu w Oviedo prof. Vicente Gotor Santamaría. Promotorem przewodu doktorskiego był natomiast prof. Luis Ramón Escanciano Montoussé. Nadanie tej godności było wyrazem uznania dla dokonań prof. Andrzeja Karbownika w działalności naukowo-badawczej w dziedzinie górnictwa, w szczególności w odniesieniu do restrukturyzacji górnictwa w Polsce. Jest także podkreśleniem owocnej wieloletniej współpracy z Uniwersytetem w Oviedo i hiszpańskim środowiskiem naukowym. Podczas uroczystości prof. Andrzej Karbownik wygłosił wykład pt. „Droga do restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego". Na kolejnych stronach przytaczamy treść tego wystąpienia.

Wystąpienie Rektora Politechniki Śląskiej prof. Andrzeja Karbownika podczas ceremonii uzyskania tytułu Doktora Honoris Causa Uniwersytetu w Oviedo

Droga do restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego

Magnificencjo Rektorze
Wysoki Senacie
Szanowni Goście

Rozpoczynając moje krótkie wystąpienie chciałbym podziękować Uniwersytetowi w Oviedo w osobie Jego Magnificencji Rektora, jego Radzie Zarządzającej, Departamentowi Eksploatacji Kopalń i Wyższej Technicznej Szkole Inżynierów Górniczych za wielki zaszczyt jaki mnie tutaj dziś spotyka. Wielki to dla mnie zaszczyt i honor stanąć tu dziś przed Państwem i przeżywać tą wielką dla mnie chwilę.

Kiedy przed ponad trzydziestu laty przyjechałem po raz pierwszy do Hiszpanii aby odbyć osiem miesięcy stażu naukowego na Politechnice (ETS) w Madrycie nie śmiałem marzyć, że dostąpię tak ogromnego zaszczytu, aby zostać uhonorowanym przez społeczność akademicką hiszpańskiego uniwersytetu – Uniwersytetu w Oviedo.

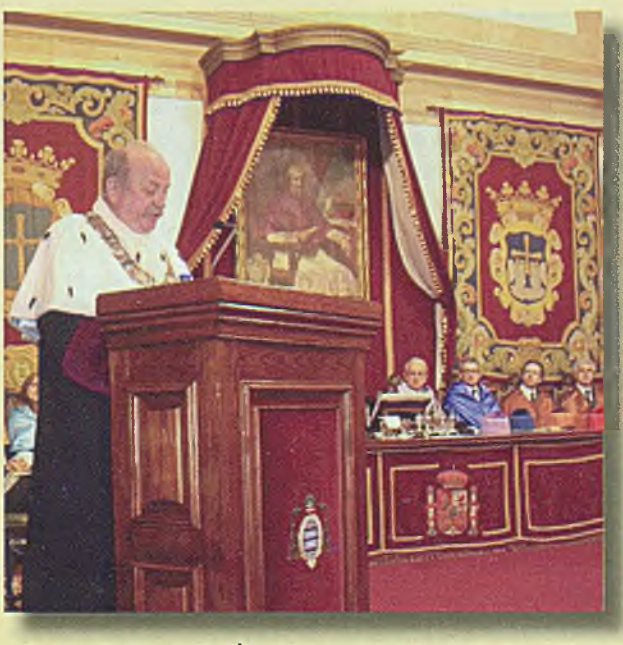

Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik podczas wystąpienia na Uniwersytecie w Oviedo

Proszę pozwolić mi opowiedzieć krótko jaką drogę przeszedłem, aby móc dziś stanąć tu przed Rektorem Uniwersytetu w Oviedo i przed Państwem. Nie będę oczywiście opowiadał mojego CV, ale chciałbym wskazać na kilka istotnych faktów, które spowodowały, iż zapałałem głęboką pasją do Waszego pięknego kraju i do Waszego pięknego języka. Dzisiejsze wyróżnienie traktuję jako nagrodę losu za tę pasję.

Jak często w życiu bywa, zdecydował przypadek, iż tuż po obronie pracy doktorskiej postanowiłem wyjechać na stypendium za granicę. Wybrałem Hiszpanię i Wyższą Techniczną Szkołę Inżynierów Górniczych (ETS) w Madrycie. Wówczas w latach 1979 – 80 spędziłem w ETS 8 miesięcy i bardzo serdecznie opiekował się mną Prof. Luis de la Cuadra e Irízar. To jego podręcznik „Laboreo de Minas" był dla mnie pierwszą książką, z pomocą której poznawałem słownictwo górnicze i po części hiszpańskie górnictwo. Wycieczki ze studentami do kopalń uzupełniały praktycznie te moje teoretyczne studia, które odbywałem w Laboratorium Mechaniki Skał. Wówczas też poznałem profesorów ETS: Pedro Ramirez Oyangurem, Alfonso Maldonado Zamora, Jose Manuel Fernandes Felgueroso, Benjamin Celada Tamames, Ricardo Lain Huerta, a wśród studentów których poznałem wówczas byli Carlos Conde i Jesús Ciruelos.

Spędziłem wówczas również kilka dni w Oviedo w ETS, chcąc ją również poznać. Początki mojego pobytu w Hiszpanii nie były łatwe, gdyż uczyłem się Waszego kraju, kultury i obyczajów, a przede wszystkim języka hiszpańskiego. Wspominam ten mój pierwszy pobyt w Hiszpanii bardzo ciepło, choć muszę przyznać, iż nie był dla mnie łatwy.

Drugie trzymiesięczne stypendium odbyłem w ETS w Madrycie w latach 1983 – 84. Jeden miesiąc spędziłem w firmie Hunosa w kopalni Pozo Candin, gdzie realizowałem pewien temat badawczy. Poznałem wówczas kilku inżynierów pracujących w Hunosie: Jose Ramon Fernardez, Jose Ramon Alvares Blanco, Antonio Checa y Vicente Luque Cabal. Z tymi dwoma ostatnimi utrzymuję kontakty do dzisiaj.

Wówczas też po raz pierwszy zetknąłem się z restrukturyzacją górnictwa węgla kamiennego. Ówczesny prezydent Hunosy objaśnił mi pierwszy plan restrukturyzacji firmy Hunosa, co było dla mnie bardzo użyteczne w przyszłości. Później w latach

Nadaniu godności honorowego doktora Uniwersytetu w Oviedo towarzyszy nałożenie tradycyjnego biretu

1984, 85 i 86 brałem udział jako wykładowca w kursach podyplomowych dla inżynierów w Fundación Gomez Pardo w Madrycie na temat „Planification en mineria". Organizatorem tych kursów był Benjamin Celada Tamames i na jego zaproszenie brałem w nich udział.

W latach 1987 – 88 moje kontakty z Hiszpanią osłabły, gdyż prawie dwa lata spędziłem w ETS w Bochum w ramach stypendium Fundacji Humboldt'a.

Następny mój pobyt w Hiszpanii miał miejsce w 1992 roku, kiedy to spędziłem jeden miesiąc w ETS w Oviedo w ramach programu Tempus. Poznałem wówczas profesorów Waszego Uniwersytetu: Luis Escanciano y Jorge Loredo oraz całkiem młodego wówczas Pedro Riesgo. Ten pobyt w Oviedo, podobnie jak wszystkie poprzednie wspominam bardzo dobrze. W czasie moich wszystkich pobytów w Hiszpanii, czy to w Madrycie czy w Oviedo spotykałem się zawsze z bardzo serdecznym przyjęciem.

Po powrocie z Oviedo w 1992 roku zaangażowałem się bardzo aktywnie w proces restrukturyzacji polskiego górnictwa węgla kamiennego. Cała dekada lat dziewięćdziesiątych to był bardzo trudny okres dla polskiego górnictwa węglowego. Przemysł ten – bardzo rozbudowany w poprzedniej epoce - zatrudniając ponad 400 tys. pracowników w kopalniach i produkując ponad 180 mln ton węgla kamiennego na dobę, musiał przejść trudny proces restrukturyzacji w okresie transformacji polskiej gospodarki z systemu planowania centralnego do gospodarki rynkowej.

Nie mieliśmy w tym zakresie – co jest oczywiste – żadnych doświadczeń, a wzorce z restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w krajach zachodniej Europy nie w pełni mogły być wykorzystane w Polsce. Tym niemniej, ja osobiście posiadłem pewien zasób wiedzy o restrukturyzacji górnictwa tutaj w Asturii oraz w Zagłębiu Ruhr w Niemczech. Pozwoliło mi to aktywnie włączyć się w proces restrukturyzacji polskiego górnictwa węglowego.

W latach 1998 – 2001 był realizowany rządowy program restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w Polsce. W tym czasie zostało zlikwidowanych prawie 32 mln ton zdolności produkcyjnych poprzez zamknięcie 23 kopalni węgla kamiennego. Zmniejszenie poziomu zatrudnienia w kopalniach w tym czasie wyniosło 102 600 osób. Było to wynikiem dużej skuteczności Pakietu Socjalnego dla górników, dzięki któremu z kopalń węgla kamiennego odeszło dobrowolnie 66 500 osób. Skuteczna realizacja tego programu była możliwa dzięki wsparciu finansowemu budżetu państwa, który w latach 1998 – 2001 wydatkował 1,3 mld dolarów.

Nowi Doktorzy Honoris Causa Uniwersytetu w Oviedo wraz z Rektorem. Stoją od lewej - profesorowie: Juan Carlos Torres Inclán, Vicente Gotor Santamaría - Rektor Uniwersytetu, Andrzej Karbownik i Paul Younger

Dzięki skutecznej realizacji tego programu od roku 2001 do roku 2009, spółki węglowe uzyskują pozytywne wyniki finansowe. A zatem, można powiedzieć, że rządowy program restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w Polsce, który był realizowany w okresie lat 1998 – 2001 uzyskał spodziewane efekty.

Ja osobiście brałem udział w tym procesie restrukturyzacji w okresie 2,5 roku jako prezes zarządu Państwowej Agencji Restrukturyzacji Górnictwa Węgla Kamiennego SA. Było to dla mnie ogromne doświadczenie.

Była to dla mnie osobiście również wielka życiowa przygoda, która zakończyła się pełnieniem przez 1,5 roku funkcji podsekretarza stanu w rządzie Premiera Prof. Jerzego Buzka. Mogę powiedzieć, że był on wówczas moim szefem i bardzo sobie cenię moją ówczesną współpracę z nim, jak również z bezpośrednim szefem, którym był minister gospodarki Pan dr Janusz Steinhoff. Do dziś we wdzięcznej pamięci zachowuję moje ówczesne dosyć częste kontakty z Panem Vicente Luque Cabal, który pracował wówczas w Komisji Europejskiej w Brukseli.

Chciałbym również podkreślić, iż w latach 1992 – 2001, kiedy to zajmowałem się restrukturyzacją polskiego górnictwa, odbyłem kilka wyjazdów służbowych do Hiszpanii, przy czym były one wówczas nakierowane bardziej na Ministerstwo Gospodarki, aniżeli na uniwersytety.

Po dymisji rządu Premiera Jerzego Buzka w 2001 roku wróciłem do aktywnej pracy w Politechnice Śląskiej. W międzyczasie przeniosłem się z Wydziału Górniczego na Wydział Organizacji i Zarządzania. Moja aktywność w procesie restrukturyzacji polskiego górnictwa węgla kamiennego pozwoliła mi nabyć pewne doświadczenie w zakresie restrukturyzacji i zarządzania przedsiębiorstwem oraz zarządzania projektami i stąd moja praca od trzynastu już lat na Wydziale Organizacji i Zarządzania. To doświadczenie pozwoliło mi również pełnić funkcję Dziekana tego Wydziału w latach 2002 – 2008, a od 01.09.2008r. podjąć się pełnienia funkcji Rektora naszej Uczelni.

Ten honorowy tytuł, który dziś otrzymuję z rąk JM Rektora Vicente Gotor Santamaría traktuję również jako formę uznania dla współpracy, jaka rozwija się między naszymi Uniwersytetami. Wymiana studentów i pracowników w ramach programu Erasmus rozwija się bardzo dobrze i chciałbym podkreślić ogromny wkład pracy i zaangażowanie jaki Prof. Pedro Riesgo temu poświęca. Pod troskliwym spojrzeniem Rektorów obydwu Uczelni, Pedro, dziękuję za Twoje zaangażowanie w kształtowanie współpracy naszych uniwersytetów w zakresie wymiany pracowników i studentów.

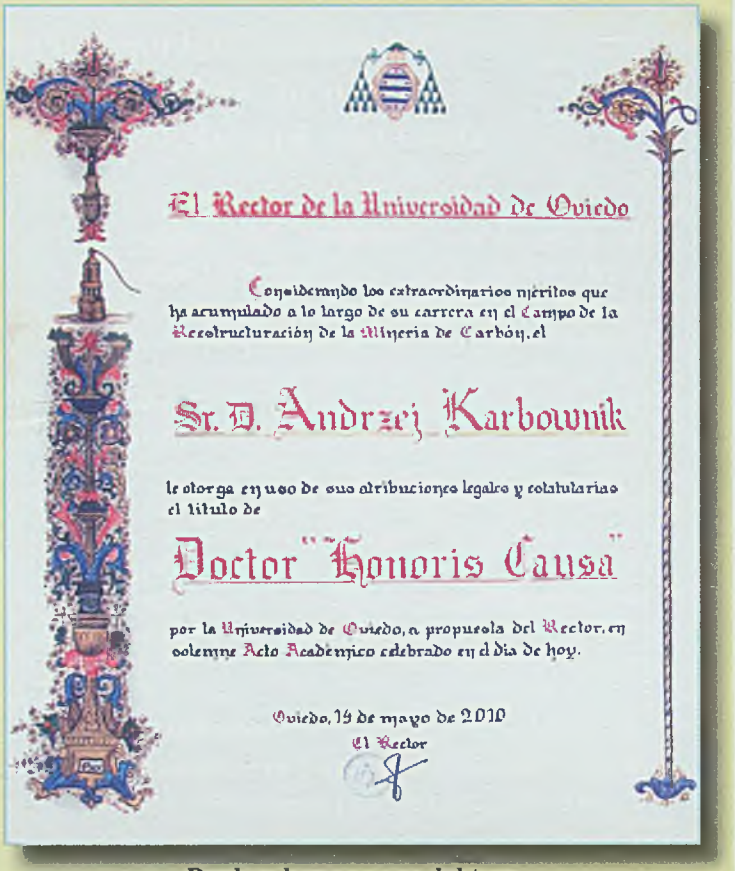
El Rector de la Universidad de Oviedo

Considerando los extraordinarios méritos que ha acumulado a lo largo de su carrera en el Campo de la Reestructuración de la Minería del Carbón, el

Sr. D. Andrzej Karbownik

le otorga en uso de sus atribuciones legales y estatutarias el título de

Doctor "Honoris Causa"

por la Universidad de Oviedo, a propuesta del Rector, en solemne Acto Académico celebrado en el día de hoy.

Oviedo, 19 de mayo de 2010

El Rector

Dyplom honorowego doktora Uniwersytetu w Oviedo

Na zakończenie chciałbym podziękować jeszcze raz Panu Rektorowi Vicente Gotor Santamaría, Radzie Zarządzającej Uczelni, Dziekanowi Wydziału Górniczego i Profesorowi Luis Escanciano i Profesorowi Pedro Riesgo za przyznanie mi tego ogromnego wyróżnienia, jakie mnie dziś tutaj spotyka.

Pragnę również podziękować mojej żonie Krystynie za ogromne wsparcie, jakiego mi udzielała w czasie mojego zaangażowania w procesie restrukturyzacji polskiego górnictwa węgla kamiennego.

Na zakończenie, jeśli mi Państwo pozwolą, chciałbym powiedzieć kilka słów w moim ojczystym języku, zwracając się do moich 15 przyjaciół, którzy przybyli z Polski i są teraz ze mną.

Panie Wojewodo, Szanowni Drodzy Przyjaciele.

Kieruję te kilka słów do Was w naszym ojczystym języku. Chciałbym Wam serdecznie podziękować za to, że jesteście dziś ze mną. Jest to wyraz waszego najwyższego uznania dla wyróżnienia, które mnie tutaj spotyka. Dziękuję za poświęcony czas i trud włożony w przyjazd do Oviedo. Chcę wyrazić ogromną radość i podziękowanie, że jesteście dziś ze mną.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Gliwice – Oviedo, 14 maja 2010 r.

Rozmowa z Rektorem Politechniki Śląskiej prof. Andrzejem Karbownikiem Doktorem Honoris Causa Uniwersytetu w Oviedo

Jak Pan Rektor odebrał fakt nadania Mu tytułu Doktora Honoris Causa Uniwersytetu w Oviedo?

O zamiarze tym dowiedziałem się ponad rok temu. Przyznam, że byłem bardzo zaskoczony, ale i zadowolony. Wiadomość ta jawiła mi się jako ogromne wyróżnienie dla mnie osobiście, ale i dla naszej Uczelni. Moje kontakty z Wydziałami Górniczymi Politechniki w Madrycie oraz Uniwersytetu w Oviedo rozpoczęły się przed trzydziestu laty. Wydział Górnictwa i Geologii naszej Uczelni notuje aktywną współpracę z Wydziałem Górniczym Uniwersytetu w Oviedo od osiemnastu lat.

Czy przebieg uroczystości nadania tytułu Doktora Honoris Causa na Uniwersytecie w Oviedo był podobny do ceremonii na naszej Uczelni?

Przebieg uroczystości miał nieco inny charakter, aniżeli u nas. Uniwersytet w Oviedo istnieje od ponad czterystu lat i – jak powiedział mi Rektor prof. Vincente Gotor Santamaria – scenariusz tej uroczystości ma już długą tradycję. Scenariusz uroczystości był napisany na wielu stronach po łacinie (tradycja!) i po hiszpańsku. W trakcie nadania nam – a było nas trzech – tytułu Doktora Honoris Causa Rektor przekazał nam stosowne dokumenty oraz birety i znaki członka Senatu. Natomiast nasi promotorzy – którzy po hiszpańsku nazywają się padlino, czyli „ojciec chrzestny" – przekazali nam złote pierścienie, białe rękawiczki i książki „Historia Uniwersytetu w Oviedo".

Każdy z promotorów wygłosił laudację, a później każdy z nas wygłosił krótki wykład. Na zakończenie Rektor przekazał nam gratulacje, a chór odśpiewał „Gaudeamus igitur" – w znacznie wolniejszym tempie, aniżeli śpiewa tę pieśń nasz chór.

Czy nadaniu Panu Rektorowi tytułu Doktora Honoris Causa towarzyszyły jakieś inne wydarzenia?

Owszem, tak było. W przeddzień ceremonii przed południem przeprowadziłem wykład dla studentów i pracowników Wydziału Górniczego pt. „Restrukturyzacja polskiego górnictwa węgla kamiennego". Po wykładzie odpowiedziałem na kilka pytań i zamieniłem parę słów z naszymi studentami, którzy przebywają tam w ramach programu Erasmus. W południe odbyła się obrona pracy doktorskiej pani Sylwii Musiolik a ja wraz z dr. Andrzejem Chmielą byłem członkiem komisji. Popołudniu odbyła się próba generalna przed ceremonią, a wieczorem Rektor Vincente Gotor Santamaria zaprosił Doktorów Honoris Causa z żonami na kolację.

Prof. Andrzej Karbownik

Natomiast w piątek 14 maja po ceremonii nadania tytułu burmistrz Oviedo zaprosił blisko 100 osób na obiad. Wzięli w nim udział wszyscy moi przyjaciele z Polski, którzy przyjechali do Oviedo. Wieczorem natomiast wszyscy skorzystaliśmy z zaproszenia burmistrza Oviedo na koncert wieczorny.

Sobotnia wycieczka do ciekawych zakątków Asturii miała miejsce poza oficjalnymi uroczystościami. Chciałbym podkreślić, że spotkaliśmy się w Oviedo z niezwykle sympatycznym i życzliwym przyjęciem. (Rozm. P.D.)

Pierścień i medalion - atrybuty Doktora Honoris Causa Uniwersytetu w Oviedo

Język w pogoni za techniką

Truizmem jest stwierdzenie, że żyjemy w czasach, w których technika rozwija się w błyskawicznym tempie. To, co obecnie wydaje się nam nowością, za parę lat może okazać się starym i bezużytecznym przedmiotem. Telefon kupiony dziś – już jutro zostanie wyposażony w kilka nowych funkcji. Komputery starzeją się równie szybko. Obecnie coraz trudniej jest nam nadążyć za technologicznymi nowinkami. Jak w tej sytuacji radzi sobie język? Czy nadąża za rozwojem techniki, dostosowuje się do czasów, w których żyjemy? Czy też może brakuje nam słów na opisanie nowych zjawisk i przedmiotów? Co wtedy?

Katarzyna Wojtachnio

Rozwój techniki zawsze wpływał na język, a ściślej: na jego zasoby leksykalne i frazeologiczne. Wraz z nowinkami technicznymi w języku pojawiały się nowe nazwy i wyrażenia, zarówno terminy naukowe, jak ich potoczne odpowiedniki. Kształtowały się też nowe odmiany języka mówionego i pisanego: język naukowy, zwłaszcza nauk technicznych, i tzw. profesjolekty, czyli języki zawodowe, np. język informatyków.

Gdyby nie technika...

Warto podkreślić, że zdobyczom nauki i techniki zawdzięczamy też rozwój i obecny kształt kultury, a także języka ogólnonarodowego, który jest jej częścią, ale i moderatorem. Zanim wynaleziono druk – niewątpliwie jeden z najbardziej „spektakularnych" wynalazków technicznych, który znacznie przyśpieszył rozwój cywilizacyjny – w polszczyźnie dominowały języki regionalne. Dopiero dzięki upowszechnieniu książki zaczął kształtować się język ponadregionalny. Słowo pisane odegrało więc znaczącą rolę w procesie unifikacji języka narodowego.

Szczególne przyśpieszenie cywilizacyjne przyniósł wiek XIX, nazwany „wiekiem pary i elektryczności". Kolejne wynalazki techniki – radio, a następnie telewizja – sprawiły, że odtąd media masowe zaczęły kształtować język polski i zwyczaje komunikacyjne Polaków. Jednak prawdziwej rewolucji w naszym języku (badacze kultury języka i komunikacji uważają, że także w naszym myśleniu) dokonał Internet i telefonia komórkowa. Dyskusja na temat pozytywnych i negatywnych oddziaływań tych nowych, interaktywnych mediów na stan naszego języka i myślenia o sobie i świecie wciąż trwa. Pojawiają się w niej także głosy, iż media te stanowią zagrożenie dla czystości polszczyzny, że m.in. za ich sprawą obniża się poziom kultury językowej, ponieważ piszący stosują wiele skrótów, piszą bez dbałości o poprawność języka (liczne błędy ortograficzne i gramatyczne), często zapominając o interpunkcji, polskich znakach, małych i wielkich literach, itp. Wreszcie: że „zachwaszczają język licznymi zapożyczeniami" (głównie z języka angielskiego). Nie da się jednak zaprzeczyć, że wraz z rozwojem techniki rozwijał i rozwija się także język polski. Czy wpływ ten jest pozytywny, czy nie – to już inna sprawa.

Nowe słowa

Wpływ nauki i techniki na rozwój języka jest niezaprzeczalny, ale przejawia się on głównie w słownictwie. Skąd ta tendencja? To proste. Pojawiają się coraz to nowe zjawiska, przedmioty, obiekty, które muszą zostać nazwane. Wobec tego wzbogaca się również słownictwo, które musi nadążać za zmieniającą się rzeczywistością.

Komputer, procesor, modem, link, spam, czat, biotechnologia, bioinformatyka, biocybernetyka, bajpas, implant, etc. Przykłady neologizmów można by mnożyć bez końca. Dziś wiele z nich to słowa powszechnie znane, większość znajdziemy w słownikach języka polskiego lub w słownikach wyrazów obcych – co oznacza, że przestały być neologizmami, stały się trwałą częścią zasobów polszczyzny. I mało kto się zastanawia nad tym, że do niedawna słowa te w ogóle w języku polskim nie funkcjonowały. Dlaczego? Ponieważ nie było kiedyś komputerów, a co za tym idzie – także modemów, procesorów, Internetu. To samo dotyczy biotechnologii, która jest nauką stosunkowo młodą, czy też bajpasu, który po raz pierwszy na świecie wszczepiono w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Czy słowa te są wciąż neologizmami, czy już na stałe zakorzeniły się w naszym języku? Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta. Nie można bowiem obiektywnie wyznaczyć momentu, kiedy słowo przestaje być neologizmem. – Utrwalenie neologizmu jako elementu języka dokonuje się dzięki jego upowszechnieniu się w użyciu – informuje prof. Piotr Żmigrodzki z Uniwersytetu Śląskiego. Nie każde słowo, które się pojawi, zostaje utrwalone w języku. Jest wiele tak zwanych okazjonalizmów, pojawiających się na chwilę i za jakiś czas znikających, ponieważ moda na nie minęła bądź też są po prostu nieprzydatne. Przykładem takiego słowa – dodajmy: stworzonego właśnie na potrzeby techniki, a z powodu jej szybkiego rozwoju już niefunkcjonującego – jest *pager*. – Żywot tego wyrazu w polszczyźnie trwał chyba krócej niż 10 lat, bo pagery zostały zastąpione przez inne urządzenia komunikacyjne i dzisiaj młody Polak już nie ma szansy się z nimi zetknąć – wyjaśnia prof. Żmigrodzki.

Tego typu wyrazów, które pojawiły się w naszym języku tylko „na chwilę", jest bardzo wiele. Słowo, które dzięki rozwojowi nauki i techniki zostaje powołane do życia, równie szybko – właśnie dzięki szybkości zmian – traci rację swego istnienia i szybko znika. Jak więc dowiedzieć się, czy nowe słowo wchodzi na stałe do naszej polskiej mowy, czy też jest tylko przelotną modą językową?

– W Instytucie Języka Polskiego PAN od kilkudziesięciu lat istnieje tzw. Obserwatorium Językowe, które odnotowuje neologizmy używane przede wszystkim w prasie. Znakomita większość tych wyrazów nigdy do szerszego użycia nie weszła, pozostały świadectwem indywidualnej twórczości językowej albo są używane tylko w wąskich środowiskach, np. naukowych. Aby wyraz się upowszechnił, musi istnieć rzeczywista potrzeba jego użycia, czyli potrzeba nazwania jakiegoś elementu rzeczywistości, a środowisko, w którym ten neologizm się zrodził, musi być na tyle wpływowe (w sensie oddziaływania społecznego), aby wyraz upowszechnić – wyjaśnia prof. Żmigrodzki. Nie jest więc rzeczą oczywistą, że każdy neologizm stanie się trwale jednostką polskiego słownika. Nie wiadomo także, jak długo będzie trwał ewentualny proces jego adaptacji do języka polskiego. Może to trwać kilka lat, ale może i kilkadziesiąt – nie ma na to żadnej reguły. Prezentowane przeze mnie przykłady to w dużej mierze słowa, które wydają się już dobrze zakorzenione w naszym języku, ponieważ wiele z nich jest używanych przez nas na co dzień. Nie zmienia to jednak faktu, że niektóre jeszcze kilkanaście lat temu w ogóle nie były znane, w słownikach zagościły dopiero niedawno, a części nadal nie sposób w nich odnaleźć.

Druk jest niewątpliwie jednym z najbardziej „spektakularnych" wynalazków technicznych, które znacznie przyśpieszyły rozwój cywilizacyjny

Wizualnie mysz komputerowa kształtem przypomina trochę znanego gryzonia i stąd to miano właśnie

Jak z myszy zrobić mysz...?

Sposób powstawania nowych słów jest niezwykle interesujący. Wszystko, co zostaje rozpoznane przez człowieka, musi mieć nazwę. Jakie więc są źródła nowych słów i sposoby tworzenia neologizmów „do obsługi" sfery techniki? Sposobów jest kilka.

Jednym z nich jest wykorzystanie potencjału słowotwórczego naszego języka. Nazwy nowych obiektów są tworzone na bazie wyrazów już istniejących za pomocą modeli słowotwórczych – np. *komputerowiec* od *komputer* + *owiec;* albo: *lobbować (za czymś)* – od *lobb(y)* + *ować.*

Drugim sposobem są zapożyczenia wewnętrzne. Wykorzystuje się istniejące już w naszej mowie słownictwo, nadając mu nowe znaczenie lub rangę terminu. Przykładem jest chociażby wykorzystanie słowa *mysz,* jako nazwy urządzenia elektronicznego, połączonego z komputerem. Powodem tego zapożyczenia było wizualne podobieństwo *myszy komputerowej* do znanego gryzonia. Kolejnym przykładem jest słowo *komórka* – telefony komórkowe z założenia miały być dużo mniejsze niż stacjonarne, po prostu małe, a *komórka* to przecież niewielki element.

Kolejnym sposobem, współcześnie najbardziej popularnym i najczęściej wykorzystywanym, jest zaczerpnięcie nazwy z języka obcego, czyli zapożyczenie. – Funkcjonuje to trochę wedle zasady: nie my wymyśliliśmy przedmiot, wobec tego przejmujemy go wraz z nazwą, która na polskim gruncie, czy też na gruncie jakiegokolwiek języka przejmującego, ulega adaptacji – wyjaśnia prof. Ewa Jędrzejko z Uniwersytetu Śląskiego. Proces adaptacji oznacza, że w zapożyczonym wyrazie na gruncie języka polskiego zachodzą pewne zmiany – zostaje spolszczona wymowa, często też pisownia, a wyraz zaczyna być odmieniany według polskich wzorców. Najprostszym przykładem jest słowo *komputer* (ang. *computer*) – niewątpliwie mocno zakorzenione już w mowie polskiej. Przede wszystkim zmieniła się wymowa, została ona spolszczona, pisownia również (zmiana z „c" na „k"). Nikt nie ma wątpliwości, że obecne brzmienie i grafia są poprawne – tak też podają polskie słowniki. Powstała również cała rodzina wyrazów od tego terminu, np. *komputerowiec, komputerowy, komputerowo.* Wszystko to świadczy więc ewidentnie o tym, iż wyraz ten został „zaadoptowany" i na stałe już wpisał się do naszego języka narodowego. Warto jednak pamiętać, że jeszcze 50 lat temu nazwa *komputer* w świadomości Polaków nie istniała w ogóle. – Urządzenie pojawiło się w latach 60. Nie wiedziano wówczas, jak je zdefiniować (w znanym, wielotomowym słowniku pod redakcją Witolda Doroszewskiego w roli nazwy figuruje metaforyczne określenie *mózg elektronowy*, notabene też zapożyczone, jako „kalka" z ang. *electronic brain*), później nazywano go też *maszyną liczącą* – opowiada prof. Żmigrodzki. Dziś już nikt nie ma problemu z definicją tego terminu.

Po angielsku czy po polsku?

Współcześnie najwięcej zapożyczeń pochodzi z języka angielskiego. Stał się on językiem międzynarodowej komunikacji w niemal wszystkich dziedzinach życia, także w komunikacji naukowej i naukowo-technicznej. – Zwykle głównym dawcą nowych słów jest język tego obszaru, który jest źródłem nowych przedmiotów, idei czy nowoczesnych rozwiązań technologicznych – wyjaśnia prof. Jędrzejko. Dziś uznaje się, że światowym liderem nowoczesnych technologii są Stany Zjednoczone – stąd też i angielski.

Przykładów jest mnóstwo – w każdej z dziedzin nauki znajdziemy nowe terminy zapożyczone z tego języka (wiele z nich to dziś także internacjonalizmy – tzn. funkcjonują niemal we wszystkich językach świata). W języku biznesu na przykład funkcjonuje słowo *biznesplan*, innymi słowy plan ekonomiczny i organizacyjny przedsięwzięcia, określający warunki i sposób jego realizacji. Już samo słowo *biznes* jest wyrazem zapożyczonym, pochodzącym od ang. *business*, tyle że

jego wymowa już została spolszczona, a proces adaptacji do naszego języka już się zakończył (zastąpił i wyparł dawną nazwę *aferzysta* – z francuskiego *affaire*, gdzie znaczył między innymi 'zajęty interesami', więc przedsiębiorcę lub człowieka prowadzącego interesy handlowe).

Jeśli zaś chodzi o nowe wyrazy złożone lub nazwy wielowyrazowe (konstrukcje), to w języku angielskim jest wiele słów, które są połączeniem dwóch rzeczowników, z czego pierwszy określa ten drugi. W ten sam sposób jest skonstruowane np. słowo *biznesman* czy *bizneswoman*. Inne słowo zapożyczone, to np. – *dizajn, dizajner, dizajning* (z ang *design*). Dizajning, czyli projektowanie, wzornictwo – to dziedzina, która ostatnio zyskuje popularność w naszym kraju, dopiero się rozwija. Wyraz ten jest dość nowy, a to, że jego status w naszym języku jest jeszcze niepewny widać przede wszystkim w pisowni. Wciąż stosuje się pisownię angielską, choć równie poprawna jest już forma spolszczona – jest ona jednak używana jeszcze rzadko, wydaje się wciąż trochę „egzotyczna".

Doskonałym przykładem jest także słowo *grant*, znane bardzo dobrze wszystkim pracownikom naukowym. W języku angielskim *grant* oznacza 'udzielać, przyznawać, ofiarować', także 'rodzaj stypendium'. Jakie jest jego znaczenie w języku polskim? To dotacja udzielona w celu zrealizowania jakiegoś konkretnego projektu naukowego, badawczego. Słowo to na stałe weszło do współczesnej polszczyzny, jako termin ważny, bo *otrzymać grant* znaczy otrzymać pieniądze – element niezbędny do prowadzenia badań. Z języka angielskiego zapożycza też medycyna. Wspomniany już przeze mnie *bajpas* to spolszczona wersja słowa *by-pass*, które oznacza 'obejście'. Czym jest ów *bajpas* wie każdy lekarz, a także pacjent, któremu go wszczepiono. Jest to fragment naczynia krwionośnego (lub też plastikowa rurka), wszczepione pacjentowi, aby krew mogła pomijać niedrożne fragmenty tętnicy. Obecnie coraz częściej już stosuje się spolszczoną pisownię, jednak równie często można spotkać się z grafią oryginalną, co oznacza, że słowo to nie uległo jeszcze całkowitej adaptacji w naszym języku.

Tego typu przykłady można mnożyć w nieskończoność, ponieważ praktycznie w każdej dziedzinie nauki pojawiają się słowa nowe, głównie interenacjonalizmy zapożyczone pośrednio lub bezpośrednio z języka angielskiego. – Przeważnie są to terminy specjalistyczne o małym stopniu adaptacji do polskiego systemu gramatycznego, np. *copywriter, roaming, phishing*. Ale już dostosowują się one do polskiego systemu fleksyjnego, przyjmując formy odmiany fleksyjnej jak inne rzeczowniki męskie (np. *roamingu, roamingiem* itd.), jednak ich pisownia pozostaje nadal obca, również wymowa wielu z nich jest nieustabilizowana – podkreśla prof. Żmigrodzki. Wciąż więc te nowe słowa w języku polskim sprawiają problemy – nie tylko językoznawcom, ale również zwykłym użytkownikom języka, którzy nierzadko zastanawiają się nad poprawnością wymowy czy pisowni danego wyrazu.

Żywot wyrazu pager w polszczyźnie trwał chyba krócej niż 10 lat, ponieważ pagery zostały zastąpione przez inne urządzenia komunikacyjne i dzisiaj młody Polak już nie ma szansy się z nimi zetknąć.

Łacina i Greka w XXI wieku

W ostatnich latach w języku polskim pojawiło się wiele wyrazów internacjonalnych, które są utworzone z elementów łaciny czy greki, jak np. słowa z przedrostkiem *bio-* (z gr. *bios* 'życie') głównie z obszaru terminów związanych z naukami przyrodniczymi, jak m.in. *biotechnologia,* czyli 'technologia przemysłowa, polegająca na wykorzystaniu drobnoustrojów, enzymów itp.', *biocenologia* – 'dział ekologii, nauka badająca strukturę i funkcjonowanie poszczególnych zespołów organizmów (*biocenoz*) oraz zależności między zespołami', czy też *biocybernetyka* – dział cybernetyki, badający zasady przesyłania i przetwarzania informacji oraz procesy sterowania w organizmach żywych', itd. Cząstka *bio-* wskazuje na związek znaczeniowy wyrazu z życiem, żywym organizmem, procesem życiowym. Wszystkie te wyrażenia mają swoje „korzenie" w językach klasycznych. Mimo że języki te są martwe – ich wpływ na słowotwórstwo neologizmów, zwłaszcza terminologii naukowo-technicznej, wciąż jest duży. – Przykładowo, gdybyśmy zanalizowali pod względem językoznawczym termin *biotechnologia*, orzeklibyśmy, iż zawiera on trzy elementy pochodzenia greckiego: *bio-* (gr. *bios* 'życie'), *techno-* (gr. *tèchnē* ,sztuka, rzemiosło) i *–logia* (od gr *lógos* - m.in. 'słowo, rozum, nauka') – mówi prof. Żmigrodzki.

Rodzi się więc pytanie, dlaczego korzystamy z języków, których już się nie używa, by tworzyć nowe wyrazy? – Jest to sprawa produktywności pewnych schematów słowotwórczych i tradycji nazewniczej, zwłaszcza w nauce. Wyrazy z początkiem *bio-*, *euro-* czy *inter-* pojawiają współcześnie dość często. Wtórnie przejmują one funkcję morfemów prefiksalnych (przyrostków)

i ponownie zaczynają być używane, ponieważ wzorzec jest wciąż aktywny. Języki klasyczne długo jeszcze będą tym źródłem zapożyczeń, tyle że nie bezpośrednim, nie sięga się bowiem bezpośrednio do łaciny czy greki – wyjaśnia prof. Jędrzejko. Wykorzystujemy nie tyle słowa łacińskie czy greckie, lecz ich cząstki (morfemy rdzenne), które funkcjonują jako element schematu słowotwórczego. To wzorzec, który wciąż jest aktywny, a zbudowane z tych cząstek wyrazy funkcjonują jako internacjonalizmy, czyli znajdują się w każdym języku, więc obecnie trudno by było wskazać dokładne źródło pożyczki – dodaje prof. Jędrzejko. Terminy z wyżej wymienionymi prefiksami nie zostały więc zapożyczone bezpośrednio z języków klasycznych, ale nie zostały też stworzone w naszym kraju – są to zapożyczenia tzw. wtórne, przejęte głównie z języka angielskiego – m.in. termin *biotechnology* powstał na gruncie angielszczyzny, skąd został przejęty w tej postaci do polszczyzny.

Obecnie pojawiają się także w naszym języku hybrydy grecko-polskie, jak na przykład *biopaliwo*, słowo swego czasu powtarzane jak mantra w mediach. – Drugi człon został po prostu przetłumaczony, przekalkowany na język polski i powstała formacja hybrydalna, niejednolita pod względem etymologicznym. Językoznawcy odradzają używanie takich wyrazów, jednak, jak się nie po raz pierwszy okazuje, bezskutecznie – wyjaśnia prof. Żmigrodzki.

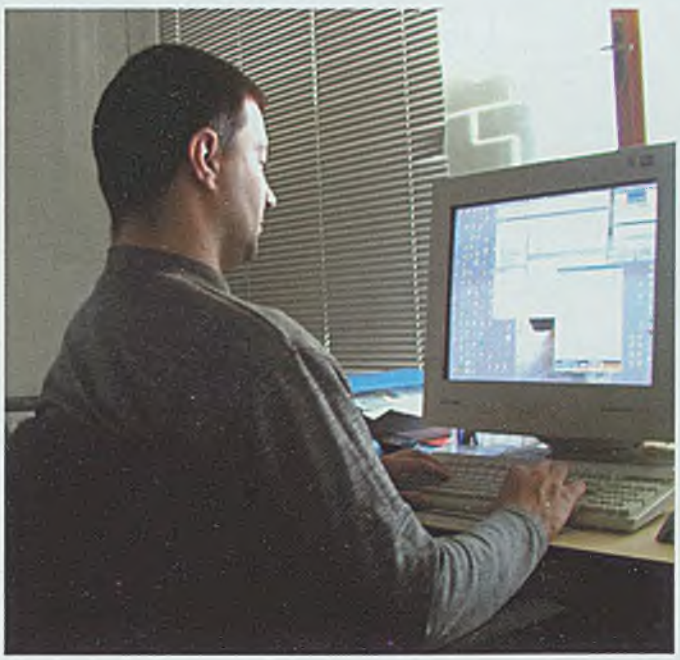

Słowo komputer jest niewątpliwie mocno zakorzenione już w mowie polskiej, warto jednak pamiętać, że jeszcze 50 lat temu nazwa komputer w świadomości Polaków nie istniała w ogóle.

Jeszcze neologizm czy już polskie słowo?

Jak dowiedzieć się, czy termin, którym się posługujemy, z neologizmu stał się już pełnoprawnym słowem polskim? Jest kilka sposobów, które takie rozpoznanie umożliwiają. Po pierwsze, czytelnym znakiem jest to, czy słowo już znalazło się w najnowszych słownikach języka polskiego, czy jeszcze nie. Jeżeli tak – jest to oczywiste, jeżeli zaś nie – proces adaptacji danego słowa wciąż trwa. Czytelnym sygnałem „wrastania" neologizmu – zwłaszcza zapożyczonego – w polski system językowy jest także grafia: jak długo stosuje się jeszcze pisownię angielską – jest to nadal słowo obce, jeśli zaś już polską – słowo jest już uważane za w pełni zaadaptowane, spolszczone. Dowodem „wejścia" pożyczki w język polski, jest zwłaszcza przyjęcie polskiej odmiany przez przypadki jest tworzenie nowej rodziny wyrazów. Przykładem jest słowo *czat* (ang. *chat*) i jego pochodne: *czateria, czatujący, czatownik, czatować.*

Zdarza się również, że neologizm obcego pochodzenia zakorzenia się w naszym języku, ale z powodu zastosowania zmienia się jego znaczenie, na przykład słowo *dekoder*. – Pierwotnie ten termin techniczny oznaczał urządzenie do odczytywania tajnej informacji na podstawie odebranych sygnałów zapisu w innym, specjalnym kodzie znakowym. Upowszechnił się jednak ten wyraz w nowym specjalnym znaczeniu, a mianowicie przystawki do telewizora, umożliwiającej jej posiadaczowi odbiór programu telewizyjnego, który został w pewien specjalny sposób zaszyfrowany – mówi prof. Żmigrodzki. Widać tu, w jaki sposób upowszechnienie jakiegoś wynalazku wpływa na zmianę zakresu używania, a także częściowo zmianę znaczenia jego nazwy – dodaje.

Nie ulega wiec wątpliwości, że nauka i technika bardzo silnie wpływają na zmiany w języku polskim i jego rozwój. Wraz z rozwojem techniki pojawiają się nowe słowa – inne zaś znikają, gdy znika starsze urządzenie. Jest to zresztą zrozumiałe, ponieważ każde nowe zjawisko, odkrycie musi posiadać swoją nazwę, aby w ogóle istnieć. Tak jak wiele wynalazków świeci blaskiem chwilowym, tak też wraz z nimi pojawiają się – czasem „na chwilę" – różne „słowa modne", które następnie zostają zapomniane. Jednak wiele nowych słów pozostaje w naszym języku na dłużej lub trwale, jeśli są nam potrzebne do komunikowania. Trudno mówić o czymś, co nie posiada nazwy, tak więc nazywanie zjawisk i rzeczy przez człowieka jest rzeczą naturalną. Im szybciej życie wokół nas się zmienia, tym szybciej ewoluuje nasz język, dostosowując się do sytuacji, w której obecnie żyjemy, ponieważ póty kontrolujemy świat, póki umiemy go nazywać.

Wielka woda na Politechnice Śląskiej w obiektywie

Ulica Krzywoustego

Przed gmachem przy ul.Konarskiego

Akcja Straży Pożarnej

Biblioteka Główna

Zapora przy uliach Konarskiego i Zimnej Wody

Ulica Krzywoustego

Zalany teren wokół budynków Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki

Plac przed Centrum Edukacyjno-Kongresowym

Fotografie K. Zioło, J. Kacprzak

Artykułem poświęconym pracy naukowej prof. Stefana Węgrzyna kontynuujemy cykl publikacji dotyczących badań naukowych pracowników naukowych Politechniki Śląskiej.

Od automatyki do atomu

Jakim językiem porozumiewają się między sobą atomy? To pytanie nurtuje ostatnio prof. Stefana Węgrzyna, który aktualnie pracuje nad zagadnieniem architektury molekularnej, jako podstawy budowania nowoczesnych systemów.

Katarzyna Wojtachnio

Zanim jednak Profesor poświęcił się badaniom nad tymi technologiami, już na początku swojej kariery naukowej zdążył wnieść istotny wkład w automatyzowanie polskiego przemysłu i stać się ekspertem w zakresie teorii stanów nieustalonych w obwodach elektrycznych.

Pierwsze kroki automatyki

Prof. Stefan Węgrzyn jest jednym z założycieli Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki. Automatyka już od pierwszych lat studiów byłą jego pasją, dlatego też w czasach, gdy Politechnika Śląska dopiero się rozwijała, starał się o utworzenie najpierw seminarium z automatyki, a następnie kierunku studiów i wydziału, który by się nią zajmował.

Zdaniem prof. Węgrzyna automatyka była wówczas – na przełomie lat 50. i 60. ub. wieku – kierunkiem przyszłościowym, którego na uczelni – skupionej głównie na przemyśle górniczym i hutniczym – brakowało. A przecież dzięki automatyce w tych właśnie dziedzinach można było wprowadzić wiele nowatorskich rozwiązań. – Górnictwo i hutnictwo były ówcześnie dużymi gałęziami przemysłu i posiadały na Śląsku doskonale warunki rozwoju. Uważałem jednak, że aby mogły się one wciąż rozwijać, potrzebny był postęp technologiczny, automatyzacja. Dlatego właśnie kierunek ten na naszej uczelni był potrzebny – wspomina prof. Węgrzyn. Nowoutworzone seminarium z automatyki cieszyło się dużą popularnością wśród pracowników i studentów. A wtedy w Polsce rozpoczęto sukcesywną komputeryzację podstawowych gałęzi przemysłu, czyli m.in. górnictwa, hutnictwa, przemysłu szklarskiego, cementowego czy też chemicznego.

Projekt ten zakładał na początek stopniową automatyzację wspomnianych branż, której zostały poddane wybrane procesy technologiczne. Były one swego rodzaju przykładami, mającymi za zadanie zachęcić do komputeryzacji także inne branże. Program miał przynieść istotne zmiany w sposobie prowadzenia procesów technologicznych. – Jeżeli do komputerów obliczeniowych dostarczyło się odpowiednie wyniki pomiarów, to pomagały one w lepszym prowadzeniu procesów, aniżeli miało to miejsce do czasu, gdy produkcja była nadzorowana jedynie przez ludzi – wyjaśnia prof. Węgrzyn. Nie było to jednak proste zadanie, ponieważ przede wszystkim trzeba było przekonać pracowników, że nie zostaną zastąpieni, ale wspomożeni przez maszyny. Należało zainteresować i zdobyć przychylność operatorów danych procesów, ponieważ bez tego nie było możliwości wprowadzenia im do pomocy maszyn cyfrowych. – Staraliśmy się rozmawiać z osobami pracującymi przy konkretnych procesach technologicznych i wyjaśnić im, że skomputeryzowanie może im pomóc w pracy, ułatwić ją. Dlatego nigdy nie mówiliśmy o komputerowym sterowaniu procesami, ponieważ było to sformułowanie niewłaściwe, należało więc użyć słowa wspomaganie operatorów procesów przez komputery. A gdy pracownik przyzwyczaił się do częściowego wspomagania swej pracy komputerami, można było dokonywać automatyzacji w szerszym zakresie – mówi prof. Węgrzyn. Było to więc sukcesywne wprowadzanie komputerów do automatyzowania wybranych dziedzin gospodarki.

Prof. Stefan Węgrzyn

Jak ustalić stan nieustalony?

Tematem, którym prof. Stefan Węgrzyn zajmował się jeszcze na studiach, a następnie przez dużą część swojej ścieżki naukowej, była teoria stanów nieustalonych w obwodach elektrycznych. Czym są owe stany nieustalone? Profesor obrazuje to na przykładzie. – Jeżeli posiadamy np. baterie o napięciu 10-voltowym i chcemy je naładować, to ładowanie nie następuje od razu. Najpierw prąd musi dostarczyć do kondensatora ładunki elektryczne i wtedy dopiero napięcie zaczyna wzrastać. Stan, który ubywa między momentem, kiedy bateria posiada napięcie 10 V a kiedy wynosi ono 0 V i dopiero zaczyna się ładować, jest właśnie stanem nieustalonym – wyjaśnia profesor.

A więc stan, który chcemy uzyskać – wszystko jedno czy chodzi o naładowanie kondensatora, czy też obroty silnika – nie może nastąpić natychmiast, trwa to jakiś czas. Jest to rzecz bardzo istotna, ponieważ przebiegi nieustalone liczy się w inny sposób niż ustalone. Używa się do tych obliczeń innego aparatu matematycznego. W przypadku stanów ustalonych mamy do czynienia z równaniami algebraicznymi, jeśli zaś mowa jest o stanach nieustalonych – z równaniami różniczkowymi, ponieważ pod uwagę brany jest również czas. Metodą pomagającą rozwiązywać owe stany jest rachunek operatorowy, któremu profesor poświęcił równie dużo czasu i uwagi i był w Polsce autorem pierwszych książek z tego zakresu. Były to zagadnienia, o których na politechnikach do tej pory nie mówiono w ogóle. Prof. Węgrzyn jest więc niewątpliwie pionierem nie tylko na naszej uczelni, ale również w kraju. Jego badania stały się punktem wyjścia do wielu dalszych prac badawczych prowadzonych w różnych ośrodkach.

Ile jest rodzajów wody?

Obecnie prof. Stefan Węgrzyn zajmuje się badaniami dotyczącymi struktury molekularnej materii, jako podstawy budowania obiektów. Dawniej, gdy ludzie zaczęli tworzyć dla swoich potrzeb jakieś urządzenia, wykorzystywali do tego celu dość duże elementy podstawowe, np. sprężyny, płyty, pręty. W miarę rozwoju nauki starano się, aby te elementy podstawowe, wykorzystywane do budowy obiektów, były coraz mniejsze. W coraz większym stopniu zaczęły je zastępować elementy molekularne. Współcześnie wykorzystuje się do tego typu prac nanotechnologię. Jest to technologia tworzenia obiektów z najmniejszych elementów składowych, czyli atomów bądź molekuł, a więc swego rodzaju naśladowanie przyrody, która wszystko, co tworzy, czyni właśnie z atomów. Jednak, aby móc z tych mikroskopijnych cząstek składać dany obiekt, trzeba wiedzieć, w jaki sposób są skonstruowane atomy i molekuły.

Chemia podaje składy molekuł czyli liczby atomów w molekułach. Sterechemia analizuje konfiguracje, które tworzą znajdujące się w molekule atomy, czyli struktury molekuł. Np. molekuła metanu ma ustaloną geometrię. Jest to molekuła o strukturze sztywnej. Kąty wszystkich H–C–H są równe 109° 28".

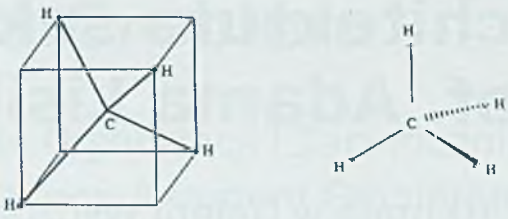

Konfiguracja atomów wodoru wokół atomu węgla w molekule metanu CH_4.

Strukturę molekuły etanu można określić jako zmienną strukturę kozłową. Konformacje mogą się różnić kątem obrotu konfiguracji CHHH wokół osi C–C.

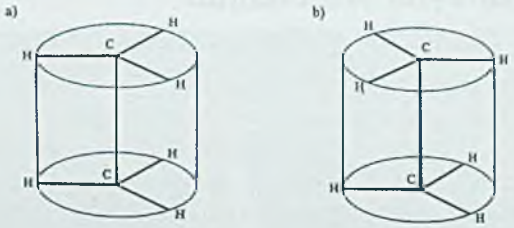

Konformacje: a) naprzeciwległa, b) naprzemianległa konfiguracja CHHH w molekule etanu.

Już w starożytności znana była hipoteza, że atom to najmniejsza niepodzielna cząstka materii. Teraz jednak wiemy, że atom również można podzielić, ponieważ składa się elektronów i jądra, w którym zaś znajdują się nukleony: protony i neutrony. Wiedza na temat tego, jak wygląda atom, jest bardzo istotna, ponieważ proces łączenia molekuł jest możliwy tylko wtedy, gdy zna się ich strukturę. A problem dotyczy tego, jak łączyć poszczególne cząstki między sobą tak, aby powstał obiekt, o który nam chodzi.

Przykład bardzo prozaiczny – woda, czyli H2O – składa się z dwóch atomów wodoru i jednego tlenu. Ale w jaki sposób jest to skonstruowane przestrzennie? Czy istnieje jedna konfiguracja, czy też może ich być wiele? – Według stereochemii, nauki o budowie przestrzennej cząsteczek związków chemicznych, można uzyskać kilka rodzajów wody – w zależności od tego, jak atomy wodoru i tlenu zostaną ze sobą połączone – wyjaśnia prof. Węgrzyn. Skoro wiadomo już, że atomy mogą się łączyć ze sobą w różny sposób, to kolejny problem polega na tym, jak zachęcić je do tego, aby się łączyły tak, jak my tego chcemy? Konieczne jest zastosowanie tak zwanego kodu genetycznego. Głównym zadaniem jest więc w tej chwili zbadanie, w jaki sposób są zapisane informacje, jak atomy mają się zachowywać.

Problem ten wciąż absorbuje prof. Stefana Węgrzyna, ponieważ to, że molekuły mają swój język komunikowania się jest obecnie już pewne, pytanie tylko, co to za język. Nie sposób w tym miejscu nie przywołać ludowej przyśpiewki, która – zdaniem profesora – doskonale obrazuje ten właśnie problem komunikacji: „Płynie woda płynie i nikt się nie dowie, co o swej miłości kropla kropli powie".

Architektura sakralna prof. Adama Lisika

10 maja w Galerii Wydziału Architektury odbył się wernisaż wystawy „Architektura sakralna. Projekty i realizacje autorstwa prof. arch. Adama Lisika", połączony z promocją najnowszej książki Profesora.

Katarzyna Wojtachnio

Fotografie ukończonych projektów oraz tych w trakcie realizacji, które można było podziwiać na wystawie, to jedynie fragment bogatego dorobku prof. Adama Lisika. Do tej pory zostało zrealizowanych ponad 200 obiektów architektonicznych jego projektu. Architektura sakralna znajdowała się w kręgu zainteresowań autora praktycznie od początku jego ścieżki naukowej.

Przedstawione realizacje wybitnego architekta, zarówno kościoły, kaplice, jak i całe zespoły parafialne, znajdują się w dużej ilości w województwie śląskim, m.in. w Mysłowicach, Piekarach Śląskich, Knurowie, Dąbrowie Górniczej, Czechowicach, ale także w całym kraju oraz poza jego granicami. Prof. Lisik jest również autorem Ołtarza Papieskiego w Gliwicach, który został wybudowany specjalnie na wizytę Jana Pawła II w 1999 r.

Wystawa jest swego rodzaju podsumowaniem dotychczasowych dokonań prof. Lisika. – Jest to jak gdyby zamknięcie mego dorobku naukowo-twórczego, suma mojej wiedzy, którą zdobywałem na przestrzeni lat – mówi prof. Lisik.

Wernisażowi towarzyszyła także promocja monografii prof. Lisika, wydanej w kwietniu tego roku. Jest ona całkowicie poświęcona architekturze sakralnej. Znajdują się tam zdjęcia wielu realizacji jej autora i opisy projektów. To zbiór ważniejszych obiektów sakralnych, zrealizowanych na terenie naszego kraju. W książce tej prof. Lisik zawarł również swoje przemyślenia na temat tego, co w projektowaniu, tworzeniu tego typu budowli jest najważniejsze. – W obiektach sakralnych istotna jest symbolika. Należy ją stworzyć poprzez nastrój, wytworzony światłem, pewną gradacją lub też hierarchizacją przestrzeni. Te elementy właśnie decydują o sakralności wnętrza – wyjaśnia architekt.

Do tej pory Profesor doczekał się około 30 realizacji samych tylko obiektów sakralnych jego projektu. Obecnie w Gliwicach trwa budowa kościoła Miłosierdzia Bożego również według projektu prof. Adama Lisika.

Podczas wernisażu wystawy w Galerii Wydziału Architektury PŚ

Wykład prof. Adama Groblera

14 kwietnia 2010 r. na Wydziale Organizacji i Zarządzania w Zabrzu odbyło się spotkanie z prof. Adamem Groblerem, zorganizowane przez Katedrę Stosowanych Nauk Społecznych. Profesor wygłosił wykład pt. „Piąty składnik definicji wiedzy" dla licznie zgromadzonych pracowników i studentów Wydziału.

Agnieszka Dorożyńska

Prof. Adam Grobler

Prof. Adam Grobler jest wybitną postacią naszego życia naukowego, znanym i cenionym filozofem zajmującym się również metodologią nauki. Jest dyrektorem Instytutu Filozofii Uniwersytetu Opolskiego a zarazem kierownikiem Katedry Ontologii i Epistemologii. Wykłada także dydaktykę filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim i teorię poznania na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Wcześniej pracował na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Profesor jest także z wykształcenia matematykiem, co z pewnością nie pozostaje bez związku z jasnością, precyzją i dyscypliną wygłoszonego wykładu.

Prof. Adam Grobler jest laureatem wielu wyróżnień i nagród, miedzy innymi Nagrody im. T. Kotarbińskiego Wydziału Nauk Społecznych PAN, za najlepszą książkę filozoficzną w latach 2004-2006, nosi ona tytuł „Metodologia nauk". Jego inne prace to, m.in.: „Prawda a względność", „Prawda i racjonalność naukowa". Przetłumaczył też na język polski ważne prace filozoficzne i logiczne, takie jak „Człowiek i państwo" J. Maritaina oraz „Eseje logiczno – filozoficzne" J. Hintikki. Jest jednym z najwybitniejszych polskich znawców teorii poznania, filozofii języka i metodologii.

W latach 2002-2004 był koordynatorem ze strony polskiej polsko-flandryjskiego projektu badawczego "Formal studies of the issues in the philosophy of the science, especially in terms of adaptive and erotetic logics".

Wykład Prof. Groblera dotyczył jednego z najbardziej kluczowych zagadnień współczesnej epistemologii, jakim jest sformułowanie adekwatnej definicji wiedzy. Profesor rozpoczął od przypomnienia klasycznej – rozwiniętej jeszcze przez Platona – koncepcji wiedzy, którą można streścić w postaci trzech podstawowych warunków. Obszerniej przedstawił czwarty warunek, sformułowany przez współczesnego amerykańskiego filozofa Edmunda Gettiera. Prof. Grobler dowodził, że i warunek wprowadzony przez Gettiera nie wystarcza, potrzebny jest jeszcze jeden – piąty. Ujmując najkrócej, chodzi o to, by wiedzę scharakteryzować jako „samonapędzający się proces".

Wykład wzbudził żywe zainteresowanie słuchaczy, którzy zadawali wiele dociekliwych pytań. Prof. Jacek Rąb pytał o możliwość zastosowania przedstawionej koncepcji w teorii zarządzania wiedzą, natomiast prof. Jan Kałuski o analogie między propozycją teoretyczną prof. Groblera a koncepcjami rozwijanymi w ramach teorii baz wiedzy. Pytanie prof. Jana Stachowicza dotyczyło dualnej interpretacji wiedzy, jako procesu i jako wytworu. Prowadzący spotkanie prof. Waldemar Czajkowski zwrócił uwagę na związek między propozycjami teoretycznymi gościa a pewnymi ideami filozoficznymi Stanisława Lema.

To bardzo interesujące spotkanie miało znaczenie nie tylko dla Wydziału Organizacji i Zarządzania, ale i dla całej Politechniki, bowiem prof. Adam Grobler jest Przewodniczącym Komitetu Nauk Filozoficznych PAN, który, wespół z Polskim Towarzystwem Filozoficznym, organizuje ogólnopolskie zjazdy filozoficzne, a gospodarzem najbliższego IX Zjazdu jest – wraz z Uniwersytetem Śląskim – Politechnika Śląska.

I Seminarium Dynamiki Maszyn i Pomiarów

Co łączy naukę i przemysł?

W dniach 14-15 kwietnia 2010 r. odbyło się Seminarium Dynamiki Maszyn i Pomiarów DMIP. Jego organizatorami był Instytut Automatyzacji Procesów Technologicznych i Zintegrowanych Systemów Wytwarzania Wydziału Mechanicznego Technologicznego oraz oficjalny przedstawiciel firmy HBM w Polsce – Biuro Inżynierskie Maciej Zajączkowski z Poznania.

Andrzej Wróbel

Uroczystego otwarcia seminarium dokonał Dziekan Wydziału Mechanicznego Technologicznego prof. Jerzy Świder. Jako drugi głos zabrał prof. Andrzej Buchacz, zastępca Dyrektora Instytutu oraz pomysłodawca seminarium, który przedstawił zakres obecnych badań prowadzonych w Instytucie.

Pierwsza część spotkania odbyła się w auli Centrum Edukacyjno-Kongresowego Politechniki Śląskiej i była poświęcona aktualnym problemom związanym z tematyką seminarium. W spotkaniu udział wzięło ponad 80 uczestników, w tym zaproszeni goście z: Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych im. gen. T. Kościuszki z Wrocławia, Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn Politechniki Wrocławskiej, Politechniki Rzeszowskiej, Politechniki Krakowskiej, Politechniki Lubelskiej, Polskich Zakładów Lotniczych Mielec, Głównego Instytutu Górnictwa oraz pracownicy i studenci Wydziału Mechanicznego Technologicznego.

Pierwszego dnia wygłoszono następujące referaty: „Badanie i analiza właściwości oraz określenie warunków kształtowania cech geometrycznych i materiałowych podzespołów niezbędnych do innowacyjnej konstrukcji wagonów towarowych" autorstwa dr. hab. inż. Andrzeja Baiera, „Ocena własności materiałów kompozytowych poddanych obciążeniom udarowym w dynamice maszyn" dr. inż. Krzysztofa Jamrozika oraz „Czy można zobaczyć naprężenia?" autorstwa mgr. inż. Stanisława Strusia. Zaprezentowano także referaty dotyczące najnowszych technik tensometrycznych: „Wprowadzenie do tensometrii elektrooporowej oraz przedstawienie produktów firmy HBM" mgr. inż. Macieja Zajączkowskiego, a także „Przykłady zastosowań urządzeń pomiarowych firmy HBM" autorstwa mgr. inż. Michała Wychowańskiego. Podczas sesji plakatowej zaprezentowano ponad 30 referatów, które zostaną opublikowane w zeszytach naukowych Instytutu.

Zaproszeni goście mieli ponadto możliwość zwiedzenia laboratoriów Wydziału, między innymi: Laboratorium Wirtualnej Rzeczywistości, Pracownię Sensoryki i Sieci Przemysłowych, Pracownię Elektropneumatyki i Sterowania Programowalnego, Pracownię Automatyzacji i Robotyzacji Procesów Technologicznych.

Następnego dnia odbyły się warsztaty prowadzone w języku angielskim przez przedstawiciela firmy HBM Jensa Borscha z Niemiec. Na stanowiskach pomiarowych wykonywano praktyczne ćwiczenia związane z tensometrią elektrooporową. Głównym punktem seminarium była

Wystąpienie dr. inż. Krzysztofa Jamroziaka

Praktyczna część seminarium

Laboratoria Instytutu Automatyzacji Procesów Technologicznych i Zintegrowanych Systemów Wytwarzania

prezentacja zastosowania programu CATMAN do wizualizacji i zbierania danych pomiarowych.
Jako prowadzący i uczestnik tegorocznego seminarium uważam, że ważne jest zlikwidowanie ogromnej przepaści pomiędzy teoretycznymi a praktycznymi problemami, z którymi może się spotkać absolwent rozpoczynający pracę zawodową. Z tego powodu wskazana jest ścisła współpraca jednostek organizacyjnych uczelni wyższych z przemysłem.
Patronat medialny nad seminarium objął dwumiesięcznik „Pomiar".

Studenci projektowali dla Świętochłowic

W budynku Urzędu Miasta w Świętochłowicach odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników konkursu studenckiego na „Opracowanie koncepcji architektonicznej kompleksu sportowo-widowiskowego na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji SKAŁKA w Świętochłowicach".

Anna Szewczenko

W konkursie udział wzięli studenci IV roku Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej, którzy pod kierunkiem pracowników naukowo-dydaktycznych Katedry Strategii Projektowania i Nowych Technologii w Architekturze – prof. Adama Lisika, dr. Jarosława Figaszewskiego i dr. Krzysztofa Kozaka opracowali koncepcje projektowe rozwiązania problemów przestrzenno-architektonicznych.
Rozdanie nagród odbyło się w dniu 22 kwietnia 2010 roku przy udziale zastępcy prezydenta miasta Świętochłowice Czesława Chrószcza oraz przedstawicieli Wydziału Architektury Gospodarki Przestrzennej i Nieruchomości – naczelnik Joanny Kulik-Lachowicz oraz głównego specjalisty Karoliny Roleder.

Nagrodzone I równorzędną nagrodą zostały zespoły w składzie: Michał Krywult i Miłosz Gajda oraz Małgorzata Błasik i Miron Kuźniar. Wyróżnienia otrzymały zespoły: Sławomir Bryła i Mateusz Mucha, Klaudiusz Angerman i Monika Nowak oraz Paulina Jaros i Konrad Kałuża.
Po ogłoszeniu wyników konkursu została otwarta wystawa nagrodzonych projektów konkursowych, która trwała do końca kwietnia bieżącego roku.
Organizatorem konkursu był Wydział Architektury, Gospodarki Przestrzennej i Nieruchomości Urzędu Miasta Świętochłowice.

Projekt wyróżniony

W poprzednim numerze „Biuletynu" opublikowaliśmy wizualizację pierwszej z dwóch wyróżnionych prac w konkursie architektonicznym na zagospodarowanie dzielnicy akademickiej Politechniki Śląskiej. Tym razem prezentujemy drugi z projektów wyróżnionych przez jury. (Red.)

Drugi z wyróżnionych projektów był autorstwa: Tomasza Dąbrowskiego, Piotra Słomianowskiego, Artura Kubika i Grzegorza Szymczaka.
Opieka naukowa:
mgr inż. arch. Henryk Zubel.

XVIII Ogólnopolski Konkurs Chemiczny już za nami

Ogólnopolski Konkurs Chemiczny dla młodzieży szkół średnich, zorganizowany przez Wydział Chemiczny Politechniki Śląskiej oraz Oddział Gliwicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego, odbył się już po raz 18.

Marek Smolik

Konkurs składał się z dwóch części – pisemnej i laboratoryjnej. Część pisemna odbyła się 20 marca i miała charakter eliminacji, natomiast zadania laboratoryjne i zarazem finał konkursu – 10 kwietnia.

W eliminacjach wzięło udział 240 uczennic i uczniów z 54 szkół średnich z województw: dolnośląskiego, opolskiego, śląskiego, małopolskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego. Świadczy to o utrzymującej się w ostatnich latach popularności konkursu wśród młodzieży. Uroczystego otwarcia zmagań żaków dokonał Dziekan Wydziału Chemicznego prof. Andrzej Jarzębski. Następnie uczniowie wysłuchali wykładu popularnonaukowego prof. Jerzego Żaka, pt. „Motoryzacja elektryczna – wyzwanie dla chemików". Po wykładzie młodzież przystąpiła do części pisemnej konkursu, w której rozwiązywała zadania testowe i problemowe.

Do finału zakwalifikowało się 30 najlepszych uczestników i uczestniczek eliminacji. W tej części konkursu młodzież wykonywała niezbyt skomplikowane manualnie zadania laboratoryjne, które pozwoliły wyłonić laureatów chemicznych zmagań. Zwyciężył Michał Sawczyk z I LO im. M. Kopernika w Katowicach. Drugie miejsce zajął Paweł Włodarczyk z Liceum Ogólnokształcącego „Filomata" z Gliwic, natomiast trzecią pozycję zajął Michał Szczepanek z II Liceum Ogólnokształcącego im. H. Malczewskiej w Zawierciu.

Wszyscy uczestnicy finału zostali nagrodzeni książkami o tematyce chemicznej, dodatkowo laureaci pierwszych czterech miejsc otrzymali nagrody pieniężne i rzeczowe.

Głównym fundatorem nagród było przedsiębiorstwo Polimer-Mostostal w Warszawie. Pozostali sponsorzy XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Chemicznego to: Zakłady Azotowe Kędzierzyn w Kędzierzynie-Koźlu, Energopomiar w Gliwicach, Nitroerg w Bieruniu, Linegal Chemicals Sp. z o.o. w Warszawie, Rada Zakładowa ZNP przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność" na Wydziale Chemicznym Politechniki Śląskiej oraz Oddział Gliwicki Polskiego Towarzystwa Chemicznego.

Patronat nad konkursem sprawowali: Dziekan Wydziału Chemicznego Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Jarzębski oraz Przewodniczący Oddziału Gliwickiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego prof. Mirosław Gibas.

Podczas laboratoryjnej części konkursu chemicznego

Lider Innowacji 2010

Już po raz dziewiąty rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs Lider Innowacji na najbardziej innowacyjne wynalazki oraz rozwiązania techniczne.

Katarzyna Wojtachnio

Tytuł Lidera Innowacji zdobył Instytut Automatyki Wydziału Automatyki, Elektroniki i Informatyki Politechniki Śląskiej wraz z firmą WASKO za opracowanie i stworzenie pierwszego w Polsce szerokopasmowego bezprzewodowego rozwiązania opartego o technologię WIMAX – bezprzewodowej radiowej transmisji danych. Kierownikiem projektu był dr hab. inż. Aleksander Nawrat z Instytutu Automatyki.
Kolejną statuetkę Politechnika Śląska otrzymała wspólnie z Uniwersytetem Śląskim oraz Głównym Instytutem Górnictwa w Katowicach za „Sposób otrzymywania polimerowych materiałów fotoluminescencyjnych". Projektem kierował prof. Andrzej Stolarzewicz z Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach Uniwersytetu Śląskiego.
Laureaci odebrali statuetki i certyfikaty 24 kwietnia w trakcie Forum Liderów innowacji, które odbyło się w ramach V Ogólnopolskich Targów Innowacji Gospodarczych i Naukowych „Intarg Katowice".
Organizatorem konkursu byli: Regionalne Centrum Innowacji, Śląski Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji w Katowicach, przy współpracy z Międzynarodowymi Targami Katowickimi, Górnośląską Agencją Przekształceń Przedsiębiorstw oraz firma Eurobusiness-Haller.
Patronat honorowy nad konkursem objęli natomiast Marszałek Województwa Śląskiego Bogusław Śmigielski, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej.

Olimpiada Języka Niemieckiego już po raz piąty

Zespół Germanistów Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej w Gliwicach zorganizował w tym roku akademickim piątą już edycję Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Niemieckiego dla Studentów Wyższych Uczelni Technicznych. 14 maja na naszej uczelni odbył się finał konkursu.

Renata Pelka

I etap olimpiady odbył się 20 listopada 2009 r. w uczelniach macierzystych na terenie całego kraju. Wzięło w nim udział 216 studentów z 13 uczelni. Do finału zakwalifikowało się 31 studentów z następujących wyższych szkół technicznych: Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Politechniki Białostockiej, Politechniki Łódzkiej, Politechniki Opolskiej, Politechniki Poznańskiej, Politechniki Warszawskiej, Politechniki Wrocławskiej, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego ze Szczecina, Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego z Bydgoszczy, Wyższej Szkoły Technicznej z Katowic oraz oczywiście z Politechniki Śląskiej.
W piątek 14 maja, kiedy studenci Politechniki Śląskiej świętowali Igry, w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych miał miejsce finał V Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Niemieckiego dla Studentów Wyższych Uczelni Technicznych. Zwycięzcą został student Politechniki Opolskiej Erhard Szurgacz, II miejsce zajął student z Politechniki Warszawskiej Piotr Gunka, a III Mateusz

Uczestnicy i organizatorzy V Olimpiady Języka Niemieckiego

Bul z Politechniki Opolskiej. Najlepsza studentka Politechniki Śląskiej, Edyta Kudlek z Wydziału Inżynierii Środowiska i Energetyki, zajęła IV miejsce. Gratulujemy!

Finał olimpiady był dwuetapowy i składał się z części pisemnej oraz ustnej. Ideą zorganizowania konkursu jest promocja języka niemieckiego, także technicznego oraz kultury i zwyczajów krajów niemieckojęzycznych. W trakcie olimpiady sprawdzano umiejętności językowe w zakresie rozumienia ze słuchu, rozumienia tekstu pisanego, zagadnień gramatycznych i kulturoznawczych oraz słownictwa technicznego. Uczestnicy wykazali się zarówno bardzo dobrymi umiejętnościami językowymi, jak i szeroką wiedzą z wielu dziedzin, które były przedmiotem ich wypowiedzi. Uczestnicy prezentowali bardzo wysoki poziom językowy i merytoryczny finału piątej edycji olimpiady.

Tegoroczny finał miał szczególny charakter, gdyż ochodziliśmy nasz pierwszy mały jubileusz i gościliśmy Kierownictwo Centrum Językowego Uniwersytetu im. Otto von Guericke z Magdeburga, sponsora nagrody głównej, którą jest miesięczny letni kurs języka niemieckiego w Magdeburgu w Niemczech. Panie Doris Fandler i Karin Kliese zasiadały w Komisji Olimpiady i przekazały zwycięzcy nagrodę główną, której fundatorem jest JM Rektor Uniwersytetu w Magdeburgu. Goście z Magdeburga byli zachwyceni przebiegiem olimpiady, jej uczestnikami i organizacją. Panie oceniły przygotowanie i poziom językowy studentów jako bardzo dobry.

Nagrodę wręcza Doris Fandler z Centrum Językowego Uniwersytetu im. Otto von Guericke w Magdeburgu

Wszyscy uczestnicy finału olimpiady otrzymali dyplomy oraz atrakcyjne nagrody. Dlatego też organizatorzy konkursu pragną w tym miejscu podziękować wszystkim instytucjom, które ufundowały nagrody, a są to: Uniwersytet Otto-von-Guericke w Magdeburgu, Instytut Goethego w Krakowie i w Warszawie, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, Ambasada Republiki Federalnej Niemiec, Ambasada Szwajcarii w Warszawie, Konsulat Generalny Niemiec we Wrocławiu, Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie, firma Rutronik Sp. z o.o., Kilmark, księgarnia Columbus oraz następujące wydawnictwa: Cornelsen, Hueber, Langenscheidt, LektorKlett oraz Wokół nas.

Laureaci trzech pierwszych miejsc nie mogą już brać udziału w kolejnych edycjach olimpiady, ale pozostali myślą już zapewne o przyszłorocznym konkursie, którego pierwszy etap planowany jest na listopad 2010 r. Organizatorzy już dziś zapraszają wszystkich zainteresowanych studentów do udziału w VI Ogólnopolskiej Olimpiadzie Języka Niemieckiego dla Studentów Wyższych Uczelni Technicznych. Więcej informacji znajduje się na stronie internetowej Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych.

Zwycięzcą tegorocznej edycji Olimpiady został student Politechniki Opolskiej Erhard Szurgacz

Współpraca okiem partnerów z Magdeburga

Z Doris Fandler, kierownikiem Centrum Językowego Uniwersytetu im. Otto von Guericke w Magdeburgu, o początkach i obecnej współpracy Uniwersytetu ze Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej rozmawia Katarzyna Wojtachnio.

Doris Fandler

Jak zaczęła się współpraca Centrum Językowego Uniwersytetu w Magdeburgu ze Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej?

Początki naszej współpracy sięgają lat 70. ubiegłego wieku. Wtedy po raz pierwszy zagościli w Gliwicach pracownicy naszego Centrum Językowego. Następnie germaniści Studium Politechniki Śląskiej pojechali z rewizytą do Niemiec. Wspólna praca rozpoczęła się od kursów języka niemieckiego, z elementami języka fachowego, technicznego, które Centrum w Magdeburgu przeprowadzało dla pracowników Politechniki Śląskiej. Po pewnym czasie podpisano umowę pomiędzy Instytutem Językowym w Magdeburgu i Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Śląskiej. W umowie tej zawarto zakres naszej współpracy. Ma ona trzy główne założenia. Pierwsze z nich dotyczy studentów. Chodzi o wypracowanie wspólnych testów egzaminacyjnych i ćwiczeń dla uczących się niemieckiego, również z języka technicznego. Drugim założeniem jest wspieranie przez nas zespołu germanistów Studium, choć moim zdaniem jest ono niepotrzebne, ponieważ poziom językowy germanistek z Politechniki jest bardzo wysoki, a panie doskonale dają sobie radę bez naszej pomocy. Trzecim i najważniejszym założeniem jest nasza współpraca naukowo-dydaktyczna w dziedzinie języka niemieckiego.

Czego dotyczy wspomniana współpraca naukowo-dydaktyczna między obiema uczelniami?

Do końca lat 80. współpraca polegała na opracowywaniu różnych materiałów dydaktycznych, które następnie były wykorzystywane do nauki języka niemieckiego zarówno w Centrum Językowym w Magdeburgu, jak i w Studium Politechniki Śląskiej. Na początku lat 90. nasza wspólna działalność trochę się zmieniła, ponieważ włączyliśmy się do programu międzynarodowego, w którym brały również udział uczelnie z innych krajów. Przedmiotem projektu było opracowanie kursu nauki języka niemieckiego zawartego na płytach CD-ROM. Chcieliśmy, aby studenci uczący się niemieckiego mogli również po zajęciach – w domu – kontynuować naukę, sięgając po płyty. Treści na nich zawarte dotyczyły wiedzy o Niemczech, między innymi o Uniwersytecie w Magdeburgu i regionie Saksonia-Anhalt – kraju związkowym, którego Magdeburg jest stolicą.

Wkład wykładowców języka niemieckiego z Politechniki Śląskiej w tworzenie tego kursu był bardzo duży, ponieważ punkt widzenia osób posługujących się niemieckim na co dzień różni się jednak od punktu widzenia osób uczących naszego języka jako obcego. Realizacja projektu trwała 10 lat. W tej chwili płyta jest wykorzystywana na zajęciach zarówno w naszym Centrum Językowym, jak i w ośrodkach współpracujących z nami.

Obecnie wspólnie pracujemy nad nowym projektem. Przygotowujemy dossier egzaminacyjne, abyśmy mogli na jego bazie sprawdzić i porównać, na jakim poziomie językowym są studenci uczący się niemieckiego na Uniwersytecie w Magdeburgu, Politechnice Śląskiej oraz innych współpracujących uczelniach. Należy więc znaleźć odpowiednie teksty, przygotować zestawy zadań oraz ćwiczeń.

Jeśli zaś chodzi o współpracę organizacyjną, to raz do roku, w listopadzie, organizujemy warsztaty metodyczne z udziałem wszystkich uczelni współpracujących. Germanistki z Politechniki Śląskiej zawsze biorą w nich udział. Bardzo chętnie również przyjeżdżamy na międzynarodową konferencję, organizowaną przez Studium Politechniki Śląskiej, która odbywa się co dwa lata w Ustroniu. W międzyczasie jesteśmy w stałym kontakcie, wymieniamy doświadczenia i informacje przez Internet. Chciałam również dodać, że przez lata współpracy nawiązały się również między nami przyjaźnie, które są dla nas bardzo ważne. Dlatego tym bardziej zawsze chętnie przyjeżdżamy do Gliwic. To jest bardzo ważne, ponieważ dzięki przyjacielskiemu nastawieniu można osiągnąć o wiele więcej w kontaktach zawodowych.

Centrum Językowe Uniwersytetu w Magdeburgu jest bardzo zaangażowane w organizację Olimpiady z Języka Niemieckiego. Jaki jest Państwa wkład w to przedsięwzięcie?

W tym roku olimpiada obchodzi mały jubileusz, ponieważ odbywa się już piąta edycja tego konkursu. Postanowiłyśmy wziąć w niej udział osobiście, po raz pierwszy więc przyjechałyśmy na finał olimpiady. Jednak w organizowaniu olimpiady uczestniczymy już od samego początku. Uniwersytet w Magdeburgu co roku sponsoruje główną nagrodę dla zwycięzcy. Jest nią miesięczny kurs językowy, który odbywa się podczas wakacji w Centrum Językowym naszej uczelni. Jako że miałyśmy szansę poznać wszystkich dotychczasowych laureatów konkursu, podczas kursów językowych, możemy zapewnić, iż każdego roku ci młodzi ludzie prezentują bardzo wysoki poziom językowy i zawsze doskonale radzą sobie w Niemczech.

Konkursy Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

W marcu i kwietniu odbyły się nabory wniosków do programów HOMING PLUS, POMOST, TEAM, WELCOME i VENTURES. Programy te realizowane są przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej, a finansowane są ze środków Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka w ramach Działania 1.2 Wzmocnienie potencjału kadrowego nauki.

Aleksandra Śnieżek

W ramach ogłoszonych konkursów Politechnika Śląska złożyła 13 wniosków na łączną kwotę 12 241 715,36 zł. Poniżej przedstawiamy w skrócie programy oraz złożone na uczelni wnioski.

Program HOMING PLUS
Celem programu jest zachęcenie młodych polskich uczonych przebywających za granicą do powrotu do kraju. Program otwarty jest także dla młodych doktorów innych narodowości zainteresowanych odbyciem stażu podoktorskiego w Polsce.

Lp.	Tytuł projektu	Osoba składająca	Jednostka	Całkowity koszt projektu
1	Heat transfer in humans	dr inż. Ziemowit Ostrowski	RIE 6	319 780,00 zł

Program POMOST
Ma na celu umożliwienie najlepszym naukowcom wychowującym małe dzieci powrót do zaawansowanej pracy naukowej oraz ułatwienie kobietom w ciąży prowadzenia projektów badawczych finansowanych ze źródeł zewnętrznych.

Lp.	Tytuł projektu	Osoba składająca	Jednostka	Całkowity koszt projektu
1	Program POMOST-wsparcie dla kobiet w ciąży	mgr inż. Anna Tomiczek	RMT1	38 115,36 zł
2	New analytical procedures for determination of mesotrione, atrazine and degradation products in environmental samples	dr inż. Hanna Barchańska	RCH3	510 000,00 zł
3	SPECUM in analysis of polymers NMR spectra	dr inż. Gabriela Dudek	RCH4	403 800,00 zł
4	Preparation, characterization and gas transport properties of polythiophene- containing block copolymers for membrane separation application	dr inż. Agnieszka Stolarczyk	RCH4	446 800,00 zł
5	Synthesis of biocompatible and bioactive materials based of carbohydrate derivatives	dr inż. Sylwia Waśkiewicz	RCH4	551 000,00 zł
6	Identification, adaptation, development and verification of prognostic methods for logistics	dr inż. Maria Cieśla	RT3	347 000,00 zł
7	Examination of catalytic reduction of nitrogen oxides with ethyl alcohol over metal oxide catalysts	dr inż. Joanna Strzezik	RCH4	408 700,00 zł

Program TEAM

Adresowany jest do liderów zespołów naukowych realizujących badania we współpracy z partnerem zagranicznym, zamierzających zatrudnić w swych zespołach młodych uczonych: studentów doktorantów lub młodych doktorów. Celem programu jest zwiększenie zaangażowania młodych uczonych w prace badawcze realizowane w najlepszych zespołach i laboratoriach naukowych w Polsce.

Lp.	Tytuł projektu	Osoba składająca	Jednostka	Całkowity koszt projektu
1	Conjugated organometalic complexes- novel, intriguing active material candidates for molecular optolelectronics	prof. dr hab. inż. Mieczysław Łapkowski	RCH4	2 400 000,00 zł
2	Computational systems biology of cancer cells signaling: Modeling and analysis	dr inż. Krzysztof Fujarewicz	RAU1	2 182 000,00 zł

Program WELCOME

Skierowany jest do polskich jednostek naukowych zatrudniających naukowców innych narodowości lub polskich naukowców powracających do kraju z zagranicy, którzy prowadzić będą w Polsce projekty m.in. we współpracy z młodymi naukowcami.

Lp.	Tytuł projektu	Osoba składająca	Jednostka	Całkowity koszt projektu
1	Population Genetics and Genomics of Complex Diseases: Models and Data for Genetics Epidemiology	prof. dr hab. inż. Marek Kimmel	RAU1	4 424 900,00 zł

Program VENTURES

Jego celem jest podniesienie atrakcyjności pracy naukowej w Polsce, zainteresowanie młodych uczonych pracą naukową, a także zwiększenie liczby projektów, których wyniki mogą być wdrożone w działalności gospodarczej.

Lp.	Tytuł projektu	Osoba składająca	Jednostka	Całkowity koszt projektu
1	Optyczny system do określania objętości chwilowej części krwistej komory wspomagania serca	mgr inż. Grzegorz Konieczny	RE4	109 500,00 zł
2	Badania procesu destylacji reaktywnej z zastosowaniem modelowego układu hybrydowej półki strukturalnej	mgr inż. Maksymilian Gądek	RCH7	100 120,00 zł

Politechnika Śląska - otwarta dla dziewczyn

W tym roku na Politechnice Śląskiej dzień otwarty dla dziewczyn – inaczej niż w dwóch poprzednich edycjach – nie został zorganizowany w ramach ogólnopolskiej kampanii Fundacji Edukacyjnej Perspektywy, ale własnymi siłami uczelni. Był to już trzeci tego typu dzień otwarty na naszej uczelni.

Spotkanie z uczennicami szkół średnich pod hasłem: „Politechnika Śląska otwarta dla dziewczyn" odbyło się 22 kwietnia br. Wzięło w nim udział ok. 220-250 pań. Najpierw w Centrum Edukacyjno-Kongresowym została im zaprezentowana oferta edukacyjna naszej uczelni oraz wyjaśnione postępowanie rekrutacyjne. Odbył się także konkurs z wiedzy o naszej uczelni, w którym nagrodami były zestawy gadżetów uczelnianych. Następnie dziewczyny zostały zaproszone na wycieczkę – w trzech wariantach – po gliwickim kampusie Politechniki Śląskiej. Podczas tego tournee uczennice spotkały się z wykładowcami i studentami naszej uczelni i odwiedziły wiele wydziałowych laboratoriów.

Warto dodać, że zorganizowanie dnia otwartego dla dziewczyn na Politechnice Śląskiej spotkało się z dużym i pozytywnym zainteresowaniem mediów lokalnych, regionalnych, a nawet ogólnopolskich. (Red.)

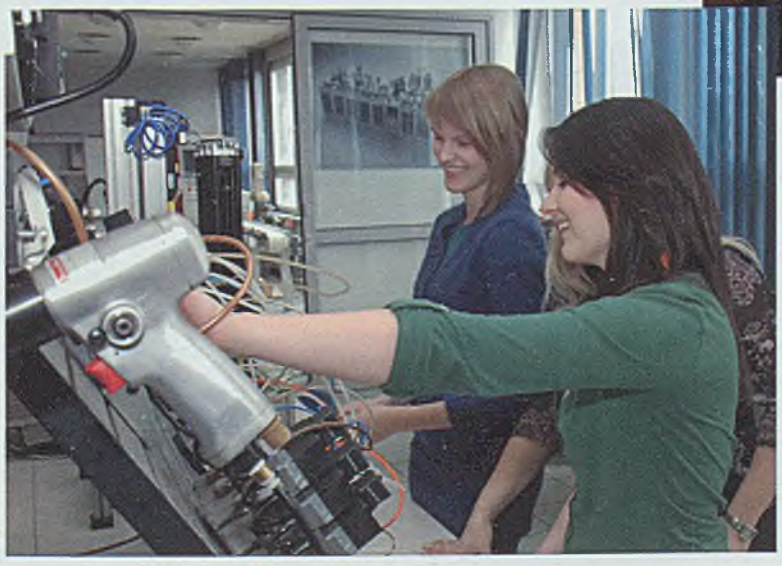

Polibudapeszt na stopa!

Aż piętnaście studenckich drużyn wyruszyło z naszej uczelni na autostopową wyprawę do Budapesztu. W ramach pierwszego rajdu autostopowiczów Politechniki Śląskiej pod hasłem „Polibudapeszt na stopa!" konkurowali o to, kto pierwszy dotrze do celu. Wystartowali 30 kwietnia z kampusu Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

Justyna Falarz
zwyciężczyni rywalizacji
(wspólnie z Wojciechem Wyszyńskim)

Foto W. Wyszyński

Katarzyna Wojtachnio

Pomysłodawcą imprezy był student V roku Wydziału Organizacji i Zarządzania Piotr Dudek, który w poprzednie wakacje przemierzył „na stopa" znaczną część Europy, m. in. Włochy, Słowację, Węgry oraz Bałkany. – Pomysł narodził się podczas jednej z podróży po Bałkanach, gdzie spotkałem ludzi także podróżujących autostopem, którzy opowiedzieli mi o tego typu imprezach organizowanych m.in. w Trójmieście i we Wrocławiu. Pomyślałem więc, że warto byłoby zorganizować podobną akcję na naszej uczelni – wspomina Piotrek. Od pomysłu do organizacji zwykle jest bardzo długa droga, tym razem jednak z pomocą Samorządu Studenckiego udało się szybko i rzetelnie przedsięwzięcie to zrealizować.

W czasie tegorocznego weekendu majowego uczestnicy musieli pokonać w jak najkrótszym czasie trasę Gliwice – Budapeszt. Rajd został połączony z zawodami – drużyna, która pierwsza dotrze do celu autostopem wygrywa. Na zwycięzców czekały atrakcyjne nagrody, które na pewno przydadzą się w podróży każdemu wojażerowi.

Zwyciężyła drużyna nr 15, czyli Justyna Falarz i Wojciech Wyszyński, którzy do stolicy Węgier dojechali jeszcze przed organi-

zatorami, jedynie 10 godzin po oficjalnym rozpoczęciu rajdu.
– Plan był taki: Przyszowice, a potem od razu dostać się do Cieszyna lub bliżej – Żor. Generalnie obraliśmy najkrótszą trasę przez całą Słowację. Wykluczyliśmy jazdę autostradami przez wielkie miasta w Czechach – opowiada Justyna. Jednak plany, jak to mają w zwyczaju, często ulegają zmianie. Tak też było i tym razem. Najpierw na Pszczyńskiej po zaledwie 10 minutach złapali stopa do Tychów, następnie równie szybko dojechali do Bielska-Białej, gdzie zatrzymali samochód do Cieszyna, a tam było już tylko z górki. – W Cieszynie wystawiliśmy dwie kartki „Zilina" i „Budapeszt". Chwilę później, 15 metrów dalej zatrzymało się auto. Patrzymy z nadzieją – wołają. – Dokąd chcecie docelowo jechać? – Do Budapesztu. – Jedziemy, wsiadajcie. – I takim sposobem po jakichś 6 godzinach – z parą, która również miała dużo wspomnień ze stopowania – dojechaliśmy aż do celu. Jechali trochę dłuższą trasą niż zamierzyliśmy, ale przecież wygraną mieliśmy już w garści – wspomina zwyciężczyni. Druga drużyna pojawiła się koło północy, kolejna 15 minut później. Jednak nie wszystkie zespoły dojechały do celu. W Budapeszcie spotkało się ich już tylko 14. Dwie studentki tworzące jedną drużynę utknęły w Brnie, gdzie załapał je spory deszcz. Postanowiły więc wrócić do domu. Reszta rajdowiczów już na miejscu wspólnie świętowała zakończenie zabawy. Na wyspie św. Małgorzaty w Budapeszcie zorganizowano wspólny grill, gdzie uczestnicy mogli podzielić się wrażeniami z podróży z kolegami z innych drużyn. A było co wspominać, ponieważ na przykład jeden z zespołów przywiózł do Polski bardzo oryginalną pamiątkę z wojaży – mandat za łapanie autostopa na autostradzie, gdzie dość niefortunnie wysadził ich kierowca, z którym podróżowali. To jednak nie zepsuło im nastrojów i ruszyli dalej po zwycięstwo – tym razem trochę ostrożniej.
Poza doskonałą zabawą, ten niecodzienny sposób podróżowania miał na celu przybliżyć uczestnikom rajdu kulturę zwiedzanych krajów i ich walory turystyczne, nie tylko te ukazane w przewodnikach, lecz także takie, które widać „z drogi". – Chcieliśmy również udowodnić studentom, że w podróżowaniu pieniądze wcale nie są najważniejsze. Niskim kosztem można także zwiedzić spory kawałek świata oraz przeżyć niesamowite przygody, których na wykupionych w biurze podróży wakacjach nie sposób doświadczyć – mówi pomysłodawca.
Wyprawa stała się również doskonałą okazją do poznania wielu osób, z którymi rajdowiczom przyszło podróżować. – Ludzie byli różni, jednak każdy niesamowicie miły. Większość z nich posiadała wspomnienia z własnych podróży stopem, myślę, że dlatego czuli się też w pewien sposób zobowiązani nas zabrać. Oni najlepiej nas rozumieli. Do tego wysadzali nas w miejscach, w których od razu mogliśmy łapać następnego stopa – opowiada Justyna Falarz.
„Polibudapeszt na stopa!" odniósł wielki sukces. Akcja spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem, a uczestnicy tegorocznej edycji już planują następną. Tym razem może będzie to Lwów albo Bruksela. W każdym razie jedno jest pewne „Polibudapeszt na stopa!" to dopiero początek.

Na zdjęciu - uczestnicy I rajdu autostopowiczów Politechniki Śląskiej

Foto A. Wasik

Trzydzieści lat Gliwickich Spotkań Chóralnych

Któż z organizatorów pierwszego koncertu w ramach Gliwickich Spotkań Chóralnych, wczesną wiosną 1980 roku, mógł przypuszczać, że festiwal, trzydzieści lat później, rozrośnie się do rozmiarów międzynarodowego przeglądu muzyki chóralnej, na stałe wpisanego w kulturalny kalendarz miasta i regionu.

Aleksandra Winogrodzka

Pomysłodawcą festiwalu jest Krzysztof Chlipalski – od 37 lat członek Akademickiego Chóru Politechniki Śląskiej, wieloletni prezes i kierownik organizacyjny, obecnie prezes honorowy, adiunkt na Wydziale Budownictwa Politechniki Śląskiej. – Gliwickie Spotkania Chóralne miały rozruszać środowiska chóralne i przyciągnąć fanów tego rodzaju śpiewu. Muzyka chóralna jest niełatwą formą zarówno dla słuchaczy, jak i odtwórców, a dzięki festiwalowi udało się ją nieco spopularyzować – wyjaśnia ideę powstania festiwalu.

W skali miasta Gliwickie Spotkania Chóralne postawiły sobie za cel kształtowanie i rozwijanie zamiłowań artystycznych i wokalnych, głównie wśród studentów, oraz popularyzację muzyki chóralnej, odwołując się do bogatych tradycji śpiewu na Śląsku.

Organizatorem festiwalu od samego początku jest Akademicki Chór Politechniki Śląskiej – grupa wrażliwych ludzi kochających koncertowanie, dla których muzyczne hobby stało się życiową pasją. Podejmują wciąż nowe, muzyczne wyzwania – biorą udział w projektach symfonicznych, widowiskach multimedialnych, z sukcesem występują w międzynarodowych konkursach chóralnych. Z letniego tournée po krajach bałkańskich wrócili z laurami (zdobywając pierwsze miejsce na Ohrid Choir Festiwal). Tuż po festiwalu wyjeżdżają z koncertami do Niemiec, w maju wzięli także udział w prestiżowym III Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie. Akademicki Chór to zespół łączący nowoczesność z tradycją.

Jego początki to – założony ponad 100 lat temu – Lwowski Chór Techniki. Gliwicka historia zespołu rozpoczęła się w 1945 roku, kiedy – wraz z przybyciem do miasta pracowników i studentów Politechniki Lwowskiej – utworzono zespół śpiewaczy przy nowo powstałej Politechnice Śląskiej.

Przez trzydzieści lat gliwickie wiosenne spotkania z muzyką zdobyły liczną rzeszę fanów. Właściwym doborem repertuaru udaje się organizatorom trafiać do coraz to nowych odbiorców. Gliwickie Spotkania Chóralne to wspaniała okazja do wysłuchania, w czasie trzydniowej uczty muzycznej, najlepszych chórów polskich i zagranicznych. Szeroki repertuar zaproszonych gości, prezentowany w cyklach świeckich i sakralnych, pozwala wszystkim melomanom znaleźć coś dla siebie. Ze względu na zróżnicowany charakter występów, kolejne wieczory koncertowe odbywają się w najpiękniejszych gliwickich kościołach – tych, które piękno muzyki podkreślają wspaniałą akustyką i architekturą, jak również w prestiżowych audytoriach miasta. Ujmując statystycznie, festiwal – w ciągu trzydziestu lat – zaproponował słuchaczom około 100 koncertów, a uczestnicy wykonali łącznie około 1500 pieśni.

Gliwickie Spotkania Chóralne popularyzują oraz umożliwiają obcowanie z polską i światową muzyką chóralną, są przeglądem dorobku zaproszonych zespołów, a dla Akademickiego Chóru Politechniki Śląskiej to możliwość do wspólnego muzykowania w czasie towarzyskich spotkań z wykonawcami, wymiany muzycznych doświadczeń oraz okazja do wymiany koncertowej z zapraszanymi zespołami.

Jubileuszowe koncerty festiwalowe odbyły się w dniach 23-25 kwietnia. W piątek, 23 kwietnia, w kościele pw. Wszystkich Świętych w Gliwicach wystąpił Zespół Wokalny „Contento Core" – chór działający przy Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach (dyr. Maria Piotrowska-Bogalecka), a także Chór Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku Białej (dyr. Jan Borowski). W drugim dniu festiwalu, w kościele katedralnym pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Gliwicach, mogliśmy usłyszeć chór i orkiestrę Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Gliwicach

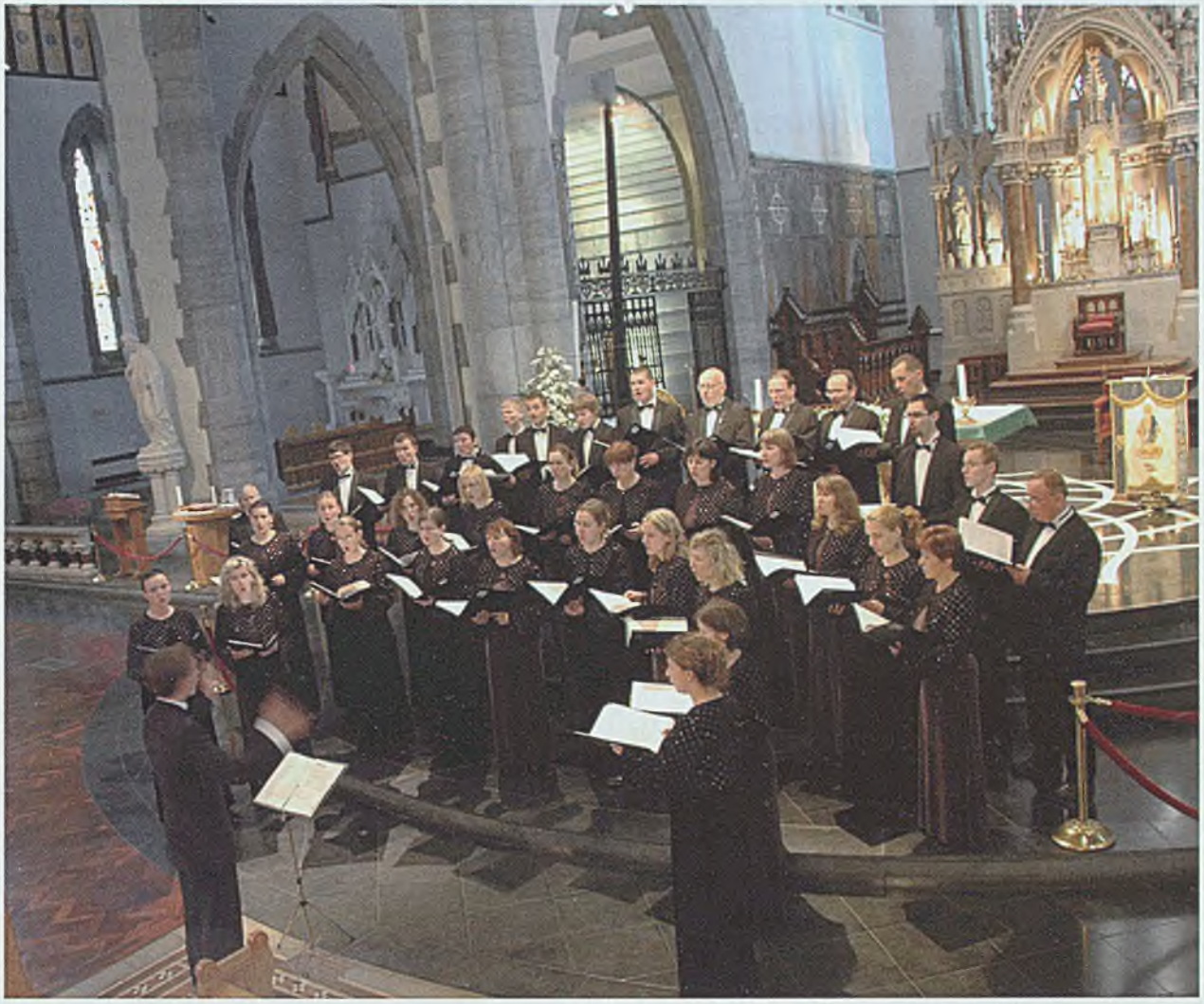

Występ Akademickiego Chóru Politechniki Śląskiej podczas jednego z koncertów w Irlandii

(dyr. Joanna Pudlik) oraz Akademicki Chór Politechniki Wrocławskiej (dyr. Małgorzata Sapiecha-Muzioł). W niedzielę, 25 kwietnia, w kościele pw. Wszystkich Świętych w Gliwicach została odprawiona msza święta z oprawą muzyczną Akademickiego Chóru Politechniki Wrocławskiej.

Wieczorem w Centrum Edukacyjno-Kongresowym Politechniki Śląskiej miało miejsce najważniejsze wydarzenie festiwalu, czyli Galowy Koncert Finałowy, gdzie przedstawiono Oratorium Teatralne „Pelikan" Rzecz o Męczennikach XX wieku – spektakl w nowej, chóralnej aranżacji, napisanej specjalnie na potrzeby festiwalu. To teatralny dyskurs nad wiernością, ofiarą i braterstwem. Różne wątki przedstawienia spina starożytna legenda o Pelikanie – ikonograficznym symbolu Chrystusa ofiarowującego „życie swoje za braci". Scenariusz (wg. pomysłu o. Joaquina Alliende Luco) i reżyseria: Mariusz Kozubek, choreografia: Henryk Konwiński, scenografia i kostiumy: Marek Stecko, muzyka: Marcin i Jacek Dzwonowscy, dyrygent: Tomasz Giedwiłło, wystąpili: Teatr A oraz Akademicki Chór Politechniki Śląskiej.

Za dobór chórów, które wzięły udział w tegorocznej edycji festiwalu, odpowiedzialny był dyrygent Akademickiego Chóru Politechniki Śląskiej i dyrektor artystyczny festiwalu Tomasz Giedwiłło. Zaproszone zespoły prezentowały niezwykle wysoki poziom i dostarczyły nam niezapomnianych doznań estetycznych oraz duchowych.

Patronat nad Gliwickimi Spotkaniami Chóralnymi objął Rektor Politechniki Śląskiej prof. Andrzej Karbownik. Festiwal został sfinansowany przez Samorząd Miasta Gliwice, Politechnikę Śląską, Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury, parafię pw. Wszystkich Świętych i parafię katedralną pw. św. Ap. Piotra i Pawła w Gliwicach.

W roku 2010 Akademicki Chór Politechniki Śląskiej obchodzi podwójny jubileusz – 30-lecie organizowanego przez zespół festiwalu oraz 65-lecie działalności chóru. Na uroczysty koncert i imprezy towarzyszące, organizowane przez chórzystów z okazji jubileuszu zespołu, zapraszamy jesienią.

Koncert Aloszy Awdiejewa

22 kwietnia w Klubie Pracowników Politechniki Śląskiej koncertował Alosza Awdiejew. Towarzyszyli mu wybitni gitarzyści – Marek Piątek i Kazimierz Adamczyk.

Zdzisława Szpilur

Piosenkarz co kilka lat bywa w gliwickim klubie i zawsze jest gorąco przyjmowany. Już kolejne pokolenie poznaje jego repertuar, wzbogacany nowymi piosenkami, który zawsze jest osadzony w najnowszych realiach, żartobliwie komentowanych.

Alosza Awdiejew to człowiek renesansu, nieprzeciętny w wielu dziedzinach: muzyk, piosenkarz, aktor, kabareciarz, a także językoznawca – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przybył do Krakowa w latach 60-tych, by studiować polonistykę i pozostał na stałe. Założył tam rodzinę, a od 10 lat posiada polskie obywatelstwo. Działalność estradową rozpoczął w legendarnej „Piwnicy pod Baranami". – Z powołania jestem błaznem i uważam, że jest to bardzo ważna profesja. Rozśmieszyć człowieka to znaczy przywrócić go do życia – mówi o sobie artysta.

Na koncert złożyły się romanse i ballady rosyjskie, piosenki o Odessie, które piosenkarz przeplatał barwnymi i dowcipnymi opowieściami i żartami. Było lirycznie, nostalgicznie i wesoło. Artysta wraz z zespołem potrafił stworzyć niepowtarzalny klimat. Recital zakończył piosenką na życzenie, którą była „Modlitwa" Bułata Okudżawy. Na koniec podpisywał swe najnowsze i te stare, ciągle słuchane, płyty. Chętnych nie brakowało.

Alosza Awdiejew

Akty normatywne Uczelni

W kwietniu 2010 roku ukazały się następujące akty normatywne Rektora Politechniki Śląskiej

- Zarządzenie Nr 28/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 9 kwietnia 2010 roku w sprawie utworzenia jednostki podstawowej o nazwie „Kolegium Języków Obcych"
- Zarządzenie Nr 29/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 19 kwietnia 2010 roku zmieniające zarządzenie w sprawie wprowadzenia systemu motywującego do udziału w projektach badawczych, współfinansowanych ze źródeł zagranicznych
- Zarządzenie Nr 30/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 20 kwietnia 2010 roku w sprawie rozbudowy modułu systemu informatycznego ZAM3.2 „ Umowy Cywilno-Prawne" oraz wprowadzenia wzoru umów cywilnoprawnych na prowadzenie zajęć dydaktycznych oraz wzoru rachunku
- Zarządzenie Nr 31/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 20 kwietnia 2010 roku w sprawie Regulaminu przyznawania i przekazywania stypendiów dla doktorantów w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet IV, Działanie 4.1,Poddziałanie 4.1.1
- Zarządzenie Nr 32/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej

z dnia 27 kwietnia 2010 roku zmieniające zarządzenie w sprawie funkcjonowania służby bhp na Politechnice Śląskiej oraz powołania pełnomocników ds. bhp w jednostkach organizacyjnych
- Zarządzenie Nr 33/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 29 kwietnia 2010 roku w sprawie utworzenia jednostki podstawowej o nazwie: „Wydział Inżynierii Biomedycznej"
- Zarządzenie Nr 34/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 29 kwietnia 2010 roku w sprawie utworzenia pozawydziałowej jednostki organizacyjnej o nazwie: „Centrum Technologii Obronnych"
- Pismo Okólne Nr 16/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 15 kwietnia 2010 roku w sprawie dodatkowych dni wolnych od zajęć dydaktycznych
- Pismo Okólne Nr 17/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 16 kwietnia 2010 roku w sprawie odpłatności za miejsce, pokój lub segment w Domach Asystenta Politechniki Śląskiej od 1 kwietnia 2010 roku
- Pismo Okólne Nr 18/09/10 Rektora Politechniki Śląskiej z dnia 22 kwietnia 2010 roku w sprawie organizacji roku akademickiego 2010/2011 na Politechnice Śląskiej

Jerzy Illg w Kawiarni Literackiej

W kwietniu gościem Kawiarni Literackiej Klubu Pracowników Politechniki Śląskiej był Jerzy Illg – redaktor naczelny Wydawnictwa Znak, który promował swą nową książkę „Mój znak. O noblistach, kabaretach, przyjaźniach, książkach, kobietach".

Zdzisława Szpilur

Jerzy Illg to barwna i niezwykła postać w życiu literacko-wydawniczym kraju. Doktor nauk humanistycznych, krytyk literacki, wydawca, poeta, a także żywe logo Znaku w jednej osobie.
Urodził się w Poznaniu, ukończył filologię polską na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, gdzie również uzyskał stopień doktora za rozprawę o Tadeuszu Micińskim. W stanie wojennym z przyczyn politycznych został wyrzucony z Uniwersytetu Śląskiego, rozpoczął pracę jako redaktor w Wydawnictwie Znak, gdzie od 1992 roku pełni funkcję redaktora naczelnego.
„Mój znak" to osobiste opowieści Jerzego Illga o mistrzach literatury, niecodzienne wspomnienia i anegdoty o Czesławie Miłoszu, Wisławie Szymborskiej, dziesiątkach pisarzy i poetach związanych z krakowskim wydawnictwem. Prawie pięćsetstronicowy, bogato ilustrowany tom jest subiektywnym zapisem najciekawszych chwil z ponad dwudziestopięcioletniej pracy redaktora Znaku oraz jego prywatnego życia. – Czuję się dłużnikiem wielu osób – mówił Jerzy Illg – ta książka miała mieć tytuł „Wdzięczność", ale to byłoby nazbyt rzewne, dlatego został „Mój znak".
Uczestnicy spotkania, zachęceni barwnymi opowieściami autora o tropicielu istotności (Czesław Miłosz), Grecie Garbo Poezji (Wisława Szymborska) czy góralskiej nawałnicy (ks. Józef Tischner), chętnie nabyli książkę, by móc „doczytać" już w domu i uzyskać dedykację autora.

Jerzy Illg

Każde spotkanie z nowym autorem jest przygodą – powiedział Illg. Taka myśl niewątpliwie przyświeca organizatorom wieczorów literackich w Klubie, którzy zapraszają na kolejne spotkanie, 10 czerwca, z Kazimierzem Orłosiem, wybitnym pisarzem, autorem wydanego ostatnio zbioru mistrzowskich nowel.„Bez ciebie nie mogę żyć".

Tak to się zaczęło, czyli krótka historia AZS-u Politechniki Śląskiej

Siatkarki AZS-u Politechniki Śląskiej w I lidze!

Aby w pełni docenić sukces zespołu AZS-u warto prześledzić, jak do niego doszło. W sezonie 2002/03 zespół AZS-u przejmuje młody, obiecujący trener Wojciech Czapla. Od razu proponuje, by zgłosić drużynę do rozgrywek IV ligi i w niej wystąpić. Efekt może nie był piorunujący, ale nasze dziewczyny uplasowały się w środku tabeli.
Kolejny sezon – 2003/04 był znacznie lepszy, a siatkarki awansowały do III ligi. Po awansie było wiadomo, że kolejny sezon będzie ciężki i że trzeba będzie za wszelką cenę utrzymać zespół w tej klasie rozgrywkowej. Tak też się stało. Dziewczyny bez problemu zapewniły sobie byt w III lidze. Sezon 2005/06 był wielką niespodzianką, gdyż nasze siatkarki zajęły 3. miejsce w lidze i zapewniły sobie grę w półfinałach ogólnopolskich o awans do II ligi. Niestety, zajęły w tym turnieju III miejsce i nie miały szans na to, by zagrać w finale. Nikt w klubie nie załamywał rąk i zaczęto budowę zespołu, by w przyszłym roku wygrać ligę i zagrać o awans. Nasze siatkarki wygrały III ligę, następnie nie miały sobie równych w półfinale, a później – w finale, który był rozgrywany w Warszawie. Awans stał się faktem.

W sezonie 2007/08 siatkarki z Gliwic były beniaminkiem na tym szczeblu rozgrywkowym i nikt nie dawał im szansy na utrzymanie w II lidze. Trener jednak znał swój zespół i wiedział, że nie będzie tylko dostarczać punktów innym drużynom. Sezon był imponujący. Prawie wszystkie mecze wygrane, co dało 3. miejsce w lidze. Pierwszy raz w historii nasze dziewczyny miały możliwość zagrania w fazie play off o awans do I ligi. Po zaciętych pięciu meczach musiały jednak uznać wyższość siatkarek z Wrocławia. Podsumowanie sezonu mogło być tylko jedno – wielkie gratulacje!

Budowanie zespołu

W kolejnym sezonie – 2008/09 nastąpiła w zespole rewolucja kadrowa, która miała zapewnić awans. Niestety, na kilku zawodniczkach trener się zawiódł i dziewczyny zajęły tylko 2. miejsce w lidze. Sezon 2009/10 miał być przełomowy. Nasze siatkarki miały w pamięci ubiegły sezon i nie chciały go powtórzyć. Tylko dwie porażki w lidze i 2. miejsce po rundzie zasadniczej. W pierwszym play off-ie gliwiczanki pokonały WSH Sosnowiec i miały zagrać w finale ligi z Gaudią Trzebnica, która dotychczas w lidze nie doznała porażki. Po czterech dramatycznych meczach nasze dziewczyny mogły się cieszyć ze zwycięstwa i myśleć o turnieju finałowym mistrzów grup II ligi, z którego turnieju dwie najlepsze drużyny bezpośrednio zapewniały sobie awans do I ligi, a dwie kolejne – grę w barażach ze spadkowiczami z I ligi.
Turniej finałowy rozgrywany był w Murowanej Goślinie. Nasze siatkarki przegrały swój pierwszy mecz z Biłgorajem, następnie pokonały gospodynie turnieju i w ostatnim meczu zmierzyły się ze Skawą

Kraków. Mecz był niezwykle dramatyczny. W secie piątym gliwiczanki miały piłkę meczową na awans do I Ligii. Niestety, nie wykorzystały szansy i to krakowianki mogły się cieszyć z wygranej i awansu do I ligi. Naszym siatkarkom pozostał turniej barażowy w Biłgoraju.

I liga w Gliwicach

W turnieju barażowym w Biłgoraju o awans do I ligi nasze siatkarki wygrały dwa spotkania, a jedno przegrały. To wystarczyło, by zająć 1. miejsce i uzyskać awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Pierwszy dzień turnieju rozpoczął się wyśmienicie dla gliwickiego zespołu. Pokonały one bez straty seta faworyzowany zespół Jedynki Aleksandrów Łódzki 3:0 (25:20, 25:20, 25:15). Całe spotkanie trwało niecałą godzinę i nie przyniosło spodziewanych emocji. Gliwiczanki zagrały bardzo skoncentrowane i popełniały mało własnych błędów, natomiast zespół „Jedynki" chyba był zbyt pewny siebie i nie spodziewał się tak dobrej gry naszego zespołu, który wypunktował rywalki i nie pozwolił im rozwinąć skrzydeł. A więc pierwsza wygrana, po której było już widać, że nasze zawodniczki będą się liczyć w walce o I ligę. Najlepszą zawodniczką tego meczu została wybrana Anastazja Bańska – libero naszego zespołu.

Na drugi dzień przyszło nam grać z zespołem Mysłowic, który zajął 7. miejsce w I lidze. Od samego początku gra nie układała się po naszej myśli. Kilka błędów własnych i po dwóch

Skład KŚ AZS Politechnika Śląska: Magdalena Pietroczuk, Dominika Żółtańska, Aleksadra Drwięga (kapitan), Sylwia Pastuszko, Karolina Pawłowska, Agata Turbak, Anastazja Bańska (Libero) oraz Anna Cupisz, Daria Pala, Angelika Mużyszek, Elżbieta Bąk, Izabela Sołtysiak

pierwszych setach gliwiczanki przegrywały 0:2. Kolejne dwa sety to przebudzenie naszych siatkarek, które z determinacją walczyły o każdą piłkę i każdy punkt. Opłaciło się, a na tablicy wyników widniał remis 2:2. O wszystkim miał więc zadecydować tie-break. Od samego początku oba zespoły grały dobrze i wynik oscylował wokół remisu. W samej końcówce seta zawodniczki z Mysłowic odskoczyły na 3 punkty i wygrały ostatecznie 15:13 i całe spotkanie 3:2. Tym wynikiem zapewniły sobie utrzymanie na zapleczu ekstraklasy, a naszym siatkarkom przyszło walczyć o awans z gospodarzem turnieju Szóstką Biłgoraj. Mecz ten miał zadecydować o tym, kto w przyszłym sezonie będzie grał w I lidze.

Lepiej to spotkanie rozpoczął zespół AZS-u i prowadził już 2:0 w setach, gdy nagle sytuacja się odwróciła. Biłgoraj złapał drugi oddech i w kolejnych partiach triumfował. Znowu o wszystkim decydował set piąty. Gliwiczanki rozpoczęły go koncertowo i na zmianie stron boiska prowadziły 8:3. Wydawało się, że jest już po meczu. Od tego stanu coś się zacięło w grze naszego zespołu i po kilku chwilach to Biłgoraj prowadził 9:8, wszystko więc rozpoczęło się na nowo. Gra była bardzo zacięta i żaden z zespołów nie chciał ani na moment odpuścić. Przy stanie 13:13 gospodynie popełniły błąd w ataku i to nasze zawodniczki miały piłkę meczową na wagę awansu. W kolejnej akcji zawodniczka z Biłgoraja została zatrzymana blokiem i to gliwiczanki cieszyły się z upragnionego awansu.

Najlepszą zawodniczką turnieju została Karolina Pawłowska, a najlepszą libero – Anastazja Bańska – obie z KS AZS Politechniki Śląskiej.

– To co osiągnęliśmy w tym sezonie to szczyt naszych marzeń. Mieliśmy ciężkie chwile w meczach z Trzebnicą, a później na turnieju w Murowanej Goślinie, gdzie byliśmy blisko awansu. Do Biłgoraja nie jechaliśmy jako faworyt, a jednak udało nam się wygrać cały turniej i awansować do I Ligii. Jest to wydarzenie historyczne dla gliwickiej siatkówki kobiet, które nigdy nie grały na zapleczu ekstraklasy – mówił po meczu nasz trener Wojciech Czapla.

– Chciałbym podziękować wszystkim moim zawodniczkom za walkę do końca i postawę godną podziwu. Pokazały na boisku, że można walczyć z wszystkimi i wygrywać najważniejsze mecze w sezonie. Dziękuję także wszystkim , którzy wspierali nasz zespół i w niego wierzyli. Teraz dziewczyny dostały tydzień wolnego a już niedługo rozpoczynamy okres roztrenowania i powoli zaczynamy myśleć o przyszłym sezonie, który będzie na pewno bardzo trudny – dodał trener.

Siatkarki AZS-u w akcji

Upragniony i zasłużony awans

Rozmowa z prezesem Klubu Środowiskowego AZS Politechnika Śląska doc. Krzysztofem Czaplą

Siatkarski awansowały właśnie do I ligi. Czy Pan się tego spodziewał?
Nie tylko się spodziewałem, ale trzy lata temu założyłem, że najdalej w trzecim sezonie powinniśmy awansować. Jeżeli byłoby inaczej, musiałbym zrewidować swoje nastawienie i nadzieje, które pokładałem w żeńskiej siatkówce.

Co by Pan postanowił, gdyby się nie udało?
Prawdopodobnie trzeba by było wrócić do siatkówki męskiej, która sześć sezonów temu grała w I lidze, a prawie dziesięć – w II lidze. Jednak koszt utrzymania siatkówki mężczyzn jest nieporównywalnie większy, a sponsorów brak. Po awansie do I ligi w 2003 r. miałem ogromną nadzieję, że uda się znaleźć firmy, które pomogłyby przede wszystkim utrzymać skład zespołu. Zamiast się wzmocnić, zabrano nam do ekstraklasy trzech kluczowych zawodników – Łasiewickiego, Wiłka i Kozioła. W konsekwencji nastąpił spadek do II ligi. Ale tak naprawdę mało kogo w tym czasie to wzruszyło.

Postawił więc Pan na kobiety...
Tak, choć nie od razu, ponieważ w tym czasie siatkarki grały dopiero w klasie... okręgowej. Trenerem został wtedy mgr Wojciech Czapla, który w niedługim czasie uzyskał najpierw awans do III ligi, a następnie do II ligi. I wtedy przyszła myśl, że trzeba wspierać tę sekcję. Tym bardziej, że władze Gliwic postanowiły budować wielką halę o nazwie „Podium", która będzie mogła pomieścić 15 tysięcy widzów! Pomyślałem wtedy, że nasze miasto powinno mieć nie I ligę, a ekstraklasę!

To znaczy, że myślicie już o dalszym awansie?
Myślę bardzo poważnie. Choć oczywiście zależeć to będzie od wielu czynników. Począwszy od spraw organizacyjnych, a skończywszy na finansach. Na razie cieszymy się z tego, co uczyniliśmy, dziękując przede wszystkim samym zawodniczkom, trenerowi jak również władzom Politechniki Śląskiej i władzom Gliwic za wsparcie, bez którego nie byłoby tego wyniku.

Korzystając z okazji, chciałbym się spytać o inne ostatnie osiągnięcia Klubu Środowiskowego, zarówno związane ze sportem wyczynowym, jak i te z pogranicza sportu amatorskiego.
Klub Środowiskowy AZS Politechnika Śląska, oprócz opisywanych wcześniej sekcji siatkówki żeńskiej i męskiej, ma tradycyjnie duże osiągnięcia w judo – sekcja judo drużynowo jest na 3. miejscu w Polsce! Dobrze prezentują się szachiści, tenisiści stołowi, koszykarze i ... curlerzy – sekcja najmłodsza, ale najlepsza w Polsce!

Prezes AZS-u Krzysztof Czapla (z prawej) oraz trener zespołu Wojciech Czapla

W Akademickich Mistrzostwach Polski, w których startuje 250 uczelni w 40 dyscyplinach jesteśmy jedną z najlepszych uczelni w Polsce! Natomiast w Akademickich Mistrzostwach Śląska zdecydowanie prowadzimy, wyprzedzając w klasyfikacji generalnej nawet AWF w Katowicach. Należymy więc do najbardziej usportowionych uczelni w Polsce.
Bardzo cieszy mnie stosunek do wychowania fizycznego naszych studentów, którzy chętnie korzystają z bardzo dobrych warunków, jakie uczelnia stworzyła im do uprawiania nie tylko sportu, ale również do rekreacyjnych form ogólnie rozumianej kultury fizycznej. Cieszą mnie przede wszystkim osiągnięcia Ośrodka Sportu, który, jako forma organizacyjna o tej nazwie, powołany został w 1993 roku i odtąd daje przykład innym uczelniom, jak należy działać w zmienionej po 1989 r. rzeczywistości. Jestem dumny z tego, że poprzez nasze działania sportowe i organizacyjne możemy promować Politechnikę Śląską.

Radość ze zwycięstwa

Judocy zwyciężyli!

9 maja 2010 roku w Ośrodku Sportu Politechniki Śląskiej w Gliwicach odbyły się Akademickie Mistrzostwa Śląska Kobiet i Mężczyzn w Judo.

W zawodach wzięło udział 6 uczelni. Zakończyły się one sukcesem zawodników Politechniki Śląskiej. Prowadzeni przez trenera Bronisława Wołkowicza studenci – judocy zajęli drużynowo I miejsce (zdobywając 78 pkt), wyprzedzając Uniwersytet Śląski (z 43 pkt) i AWF Katowice (35 pkt). Na dalszych pozycjach uplasowały się: Politechnika Częstochowska, Śląski Uniwersytet Medyczny i WSB Chorzów.
W zawodach wzięło udział ogółem około 70 osób. Zawody stały na dobrym poziomie technicznym. Walczyli m.in. mistrzyni Europy oraz pięciu medalistów Mistrzostw Polski. W tak silnej obsadzie zawodów studenci Politechniki Śląskiej (m.in. członkowie kadry narodowej) zajęli liczne medalowe pozycje w poszczególnych kategoriach wagowych.

Poniżej przedstawiamy indywidualne wyniki naszych reprezentantów:
Kobiety:
I miejsce 57 kg – Paulina Dawczyk
I miejsce 63 kg – Hanna Smołka
I miejsce 78 kg – Adrianna Twardzik
II miejsce 48 kg – Agnieszka Rogalska
II miejsce 57 kg – Małgorzata Gurst
II miejsce 63 kg – Kinga Michałek
III miejsce 57 kg – Magdalena Podstawka
III miejsce 78 kg – Natalia Piszczek
Mężczyźni:
I miejsce 60 kg – Roman Bober
I miejsce 66 kg – Wojciech Polowski
I miejsce 81 kg – Marcin Partyka
I miejsce +100 kg – Artur Tyc
II miejsce 66 kg – Tomasz Hajduga
II miejsce 81 kg – Tomasz Kempka
III miejsce 66 kg – Dariusz Kurzyk i Marek Kwaśnicki
III miejsce 81 kg – Łukasz Danch i Krzysztof Waja
III miejsce 90 kg – Marcin Morys
III miejsce +100 kg – Andrzej Herok

Duży sukces Patryka

Zawodnik AZS-u Politechniki Śląskiej Gliwice Patryk Kubicki wywalczył brązowy medal w kategorii do 60 kg w turnieju młodzików rozegranym w dniach 24-26 kwietnia 2010 r. w Duisburgu w Niemczech.

W turnieju wzięło udział 330 zawodników. Poziom zwodów był w tym roku wyjątkowo wysoki, o czym mogli się przekonać zawodnicy startujący pod banderą JC Poland. Zawodnikom z Polski udało się wywalczyć tylko dwa medale – drugi brązowy medal zdobył zawodnik z Warszawy. Turniej ten należy do najważniejszych zawodów, jakie są rozgrywane w Niemczech w tej grupie wiekowej. Tradycyjnie już na turniej ten przyjeżdżają ekipy z Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii, Słowenii i Polski.
To już trzeci medal zdobyty przez Patryka w rankingowych turniejach do Pucharu Świata młodzików, który w tym roku odbędzie się na Węgrzech w drugiej połowie czerwca. Wcześniej zawodnik AZS-u wygrał turnieje w Berlinie i Suchym Lesie. Sukcesy te pozwalają mieć nadzieję na dobry start Patryka w Pucharze Świata .Wielkie brawa i gratulacje.
Trenerami Patryka Kubickiego są: Roman Druzic i Tadeusz Połomski.

Patryk Kubicki

Uchwały Senatu Politechniki Śląskiej

26 kwietnia 2010 r. odbyło się XVIII zwyczajne posiedzenie Senatu Politechniki Śląskiej. Podczas posiedzenia Senat przyjął następujące uchwały:

Uchwałę nr XVIII/144/09/10 w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa Politechniki Śląskiej Panu Prof. zw. dr. hab. inż. Jakubowi SIEMKOWI.

Uchwałę nr XVIII/145/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosku Politechniki Poznańskiej o nadanie tytułu doktora honoris causa Panu prof. dr. hab. inż. arch. Sławomirowi GZELLOWI.

Uchwałę nr XVIII/146/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosku Politechniki Krakowskiej o nadanie tytułu doktora honoris causa Panu prof. dr. hab. inż. Henrykowi GÓRECKIEMU.

Uchwałę nr XVIII/147/09/10 w sprawie powołania recenzenta do zaopiniowania wniosku
Senatu Politechniki Wrocławskiej o nadanie tytułu doktora honoris causa Panu prof. dr. hab. inż. Jerzemu BUZKOWI.

Uchwałę nr XVIII/148/09/10 w sprawie nadania godności Honorowego Profesora Politechniki Śląskiej Panu prof. dr. hab. inż. Antoniemu TAJDUSIOWI.

Uchwałę nr XVIII/149/09/10 w sprawie nadania godności Honorowego Profesora Politechniki Śląskiej Panu Prof. ing. Karelovi TOMAŠEK CSc.

Uchwałę nr XVIII/150/09/10 w sprawie nadania godności Honorowego Profesora Politechniki Śląskiej Panu prof. dr. hab. inż. Wojciechowi ZIELIŃSKIEMU.

Uchwałę nr XVIII/151/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosków dotyczących mianowania na okres pięciu lat na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej: dr hab. inż. Ewy BIELIŃSKIEJ w Instytucie Automatyki /RAu1/, dr. hab. inż. Jacka CZECZOTA w Instytucie Automatyki /RAu1/, dr. hab. inż. Henryka FOITA w Katedrze Ogrzewnictwa, Wentylacji i Techniki Odpylania /RIE1/, dr hab. inż. Barbary LIPSKIEJ w Katedrze Ogrzewnictwa, Wentylacji i Techniki Odpylania /RIE1/, dr hab. inż. Marii SOZAŃSKIEJ w Katedrze Nauki o Materiałach /RM3/.

Uchwałę nr XVIII/152/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosków dotyczących mianowania na czas nieokreślony na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Politechnice Śląskiej: dr. hab. inż. Marka BŁAHUTA, prof. nzw. w Pol. Śl. w Katedrze Optoelektroniki /RE4/, dr. hab. inż. Piotra GENDARZA, prof. nzw. w Pol. Śl. w Instytucie Automatyzacji Procesów Technologicznych i Zintegrowanych Systemów Wytwarzania /RMT2/, dr. hab. inż. Piotra LIBERSKIEGO, prof. nzw. w Pol. Śl. w Katedrze Technologii Materiałów /RM2/, dr. hab. inż. Jerzego SĘKOWSKIEGO, prof. nzw. w Pol. Śl. w Katedrze Geotechniki /RB7/, dr. hab. inż. Andrzeja SOKOŁOWSKIEGO, prof. nzw. w Pol. Śl. w Katedrze Budowy Maszyn /RMT7/.

Uchwałę nr XVIII/153/09/10 w sprawie zaopiniowania wniosku dotyczącego mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego w Politechnice Śląskiej prof. dr. hab. inż. Jana SZAJNARA w Katedrze Odlewnictwa /RMT8/.

Uchwałę nr XVIII/154/09/10 w sprawie wyrażenia zgody na utworzenie pozawydziałowej jednostki organizacyjnej o nazwie „Centrum Technologii Obronnych" oraz w sprawie zatwierdzenia regulaminu tej jednostki.

Uchwałę nr XVIII/155/09/10 w sprawie utworzenia jednostki podstawowej o nazwie: Wydział Inżynierii Biomedycznej.

Uchwałę nr XVIII/156/09/10 w sprawie wyrażenia zgody na przyjęcie darowizny nieruchomości zabudowanej, położonej w Gliwicach przy ul. Towarowej 5-7, oznaczonej jako działka geodezyjna nr 643, obręb Kolej.

Tytuły, stanowiska profesorów, stopnie naukowe

Nadanie tytułu naukowego profesora nauk technicznych

Prof. dr hab. inż. Lesław TOPÓR-KAMIŃSKI
- Wydział Elektryczny – od 26.02.2010 r.

Prof. dr hab. inż. Krzysztof STAŃCZYK
- Wydział Organizacji i Zarządzania – od 26.02.2010 r.

Mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego na czas nieokreślony

Prof. dr hab. inż. Jan SZAJNAR
- Wydział Mechaniczny Technologiczny – od 1.05.2010 r.

Mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas określony

Dr hab. inż. Ewa BIELIŃSKA
Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki
– od 1.05.2010 r. do 30.04.2015 r.

Dr hab. inż. Jacek CZECZOT
Wydział Automatyki, Elektroniki i Informatyki
– od 1.05.2010 r. do 30.04.2015 r.

Dr hab. inż. Henryk FOIT
Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki
– od 1.05.2010 r. do 30.04.2015 r.

Dr hab. inż. Barbara LIPSKA
Wydział Inżynierii Środowiska i Energetyki
– od 1.05.2010 r. do 30.04.2015 r.

Dr hab. inż. Maria SOZAŃSKA
Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii
– od 1.05.2010 r. do 30.04.2015 r.

Zakończone habilitacje

Dr hab. inż. Andrzej KIEŁBUS
Wydział Inżynierii Materiałowej i Metalurgii. Uchwała Rady Wydziału Inżynierii Materiałowej i Metalurgii – 30.03.2010 r. W zakresie inżynierii materiałowej.

Dr hab. inż. Marian KAMPIK
Wydział Elektryczny. Uchwała Wydziału Elektrycznego – 13.04.2010 r. W zakresie elektrotechniki.

Zakończone doktoraty

Dr inż. Bogdan MIŚTA
Fuchs Oil Corporation (PL) Gliwice. Promotor – prof. dr hab. inż. Wilhelm Gorecki. Temat pracy doktorskiej: „Wpływ własności środków smarnych na przebieg walcowania wygładzającego blach stalowych ocynkowanych". 7.04.2010 r. – RMT.

Dr Józef RICHERT
Instytut Inżynierii Materiałów Polimerowych i Barw-ników – Toruń. Promotor – prof. dr hab. inż. Marian Lenkiewicz. Temat pracy doktorskiej: „Wpływ składników dodatkowych na właściwości nanokompozytów polilaktydowych". 7.04.2010 r. – RMT, z wyróżnieniem.

Dr inż. Marta MIKUŚKIEWICZ
Doktorantka Wydziału Inżynierii Materiałowej i Meta-lurgii. Promotor – dr hab. inż. Małgorzata Sopicka-Lizer prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Wysokoenergetyczna aktywacja prekursorów salonowych jako nowa technologia otrzymywania ß-sialonu metodą bezciśnieniowego spiekania". 16.03.2010 r. – RM.

Dr inż. Zbigniew ŻEBRUCKI
Doktorant Wydziału Organizacji i Zarządzania. Promotor – prof. dr hab. inż. Józef Bendkowski. Temat pracy doktorskiej: „Organizacyjne i kooperacyjne formy partnerstwa logistycznego między przedsiębiorstwami". Data nadania stopnia doktora nauk ekonomicznych przez Radę Wydziału Organizacji i Zarzadzania - 25.11.2009 r. Data zatwierdzenia przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów - 22.04.2010 r.

Dr inż. Tomasz NAWROCKI
Doktorant Wydziału Organizacji i Zarządzania. Promotor – dr hab. Jan Ostoj, prof. nzw. w Pol. Śl. Temat pracy doktorskiej: „Ocena innowacyjności produktowej spółek informatycznych notowanych na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie". Data nadania stopnia doktora nauk ekonomicznych przez Radę Wydziału Organizacji i Zarzadzania - 27.01.2010 r. Data zatwierdzenia przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów - 22.04.2010 r.

Dzień Sportu Politechniki Śląskiej

12 maja 2010 r.

Foto: Ośrodek Spor

IGRY 2010

Korowód przebierańców

Gliwice - Plac Krakowski

13 maja 2010 r.